CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. [159]

Rok IX— P O

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, wtorek 12 czerwca 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Wybory w Wilnie

Przypuszczalny wynik

WILNO, 11. 6. (Tel. wł.). Do godz. 1-ej w południe znane są wyniki z 63 obwodów wyborczych (całe miasto liczy 66 obwodów), tak że można już z pewnem przybliżeniem oszacować całkowity rezultat wczorajszego głosowania.

Ogólna ilość głosów, zebranych na listę sanacyjną, wyniesie około 28.000, na listę narodową około 17.500, żydzi zebrali około 10.000, na listy P. P. S. i Ch. D. padło tylko po parę tysięcy głosów i obie te listy wyjdą zdaje się bez mandatów. Natomiast prawdopodobne jest przejście 2 kandydatów komunistycznych.

Przypuszczalny rozkład mandatów w nowej Radzie miejskiej, mającej liczyć 64 radnych, przedstawia się jak następuje: sanacja 32 mandaty, obóz narodowy 20, żydzi 10, komuniści 2.

W porównaniu z wyborami sejmowemi z r. 1930, gdy na listę Nr. 1 padło 36.000 głosów, wybory wczorajsze oznaczają silny spadek wpływów sanacyjnych, natomiast wzrosły głosy obozu narodowego, który w szeregu obwodów uzyskał nawet absolutną większość.

NASZE ABC

W błędnem kole

W r. 1930 Mussolini zakończył swoją mowę na kongresie rolniczym w Rzymie następującemi słowami:

Panowie zróbcie wszystko, aby nadmiar chleba nie stał się przekleństwem ludzkości.

W ciągu ostatnich czterech lat wielu ekonomistów i mężów stanu naprawdę wierzyło, że nadmiar chleba może się stać przekleństwem ludzkości. Powstała specjalna teorja o nadprodukcji, jako źródle wszelkiego zła i kryzysu.

Świat zaczął walkę z „klęską" nadprodukcji. W okresie nędzy i bezrobocia rolnicy zakopywali zboże, plantatorzy palili, albo wrzucali do morza bawełnę i kawę, a nadmiarem cukru... brukowano ulice. Na giełdach wybuchała radość, gdy przychodziły wiadomości o suszach, pożarach i gradach. Pod posągiem zagniewanego bożka ceny świat modlił się o klęskę nieurodzaju.

A dziś?

Jakże nagła zmiana nastrojów! Mimo dwuletnich jeszcze zapasów zboża i podnoszących się cen zewsząd słychać głosy rozpaczy spowodu niebywałej suszy, która objęła całą północną półkulę. W Ameryce, Kanadzie, Rosji, Węgrzech, Rumunji miljony ludzi zanoszą modły o... deszcz i odwrócenie klęski.

Na amerykańskich giełdach zbożowych w Chicago i Winnipeg ceny zboża idą gwałtownie wgórę, ale poza nielicznymi spekulantami nikt się z tego nie cieszy. Przewidywana zniżka zbiorów o połowę, mimo wysokich cen wtrąci farmerów w ostateczną nędzę, wykluczy ich ostatecznie z obrotu handlowego i zmusi państwo do olbrzymich świadczeń zapomogowych. Mówi się o sumie 500 miljonów dolarów...

Rosję sowiecką klęska suszy stawia wprost przed widmem głodu, gdyż tu niema zapasów z lat poprzednich. Już dziś rząd sowiecki zaczyna robić zakupy zboża na rynkach światowych.

Niezwykle trudna sytuacja panuje w Kanadzie, Rumunji i na Węgrzech. Polska jest w sytuacji stosunkowo dobrej, natomiast Francja, Włochy i Niemcy są poważnie zaniepokojone, czy nie będą zmuszone łożyć wielkich sum na wyrównanie deficytu zbożowego.

A przecież jeszcze przed rokiem świat modlił się o klęskę nieurodzaju i o wysokie ceny zboża. Przyszedł nieurodzaj, ceny idą w górę i... znowu jest źle.

A raczej dopiero teraz jest źle, bo jeśli tak dalej pójdzie, to w ciągu nadchodzącej zimy miljonom ludzi może zabraknąć chleba, gdy państwom zabraknie dolarów na import z Ameryki.

W świetle obecnej sytuacji z całą jaskrawością występuje absurdalność ocen i wniosków sprzed lat czterech.

Naprodukcja z niskiemi cenami była klęską, nieurodzaj z wysokiemi cenami jest także klęską.

Jasną jest rzeczą, że błąd nie tkwi w konjunkturze, ale w konstrukcji. Produkcja zepchnięta do roli niewolnika kapitału finansowego nie może wydostać się z matni. I nie wydostanie się tak długo, jak długo gra kapitałów będzie rzeczą ważniejszą od procesu produkcji, i jak długo pieniądz zamiast być sługą produkcji, będzie jej rozka[illegible]cą.

S. S.

Wielki ruch w stosunkach polsko-niemieckich

Rozszerzenie programu wizyty Goebbelsa

Ostatnie dni zaznaczyły się niezwykłem ożywieniem ruchu na odcinku stosunków politycznych między Polską a Niemcami.

Min. Beck w Berlinie

Wiadomo więc, że p. min. Beck, który w końcu ubiegłego tygodnia wracał z Genewy przez Berlin do kraju, zatrzymał się w stolicy Niemiec w ciągu 17 godzin, chociaż podróż z Berlina do Warszawy odbył śpiesznie samolotem.

Wizyty w Warszawie

W dniu wczorajszym bawili w Warszawie dwaj dygnitarze niemieccy, wiceminister spraw wewnętrznych Prus, Grauert, oraz prezes regencji wschodnio - pruskiej w Królewcu, Koch. Z tago tytułu zapewne odbyło się w dniu wczorajszym w poselstwie niemieckiem uroczyste śniadanie.

Przed przyjazdem min. Goebbelsa

Do faktów powyższych, dołączyć należy jeszcze rozszerzenie programu wizyty ministra propagandy Niemiec, Goebbelsa.

Pierwotnie mówiło się o tem, że min. Goebbels, którego samo nazwisko mówi już za siebie, będzie w Warszawie w charakterze ściśle prywatnym. Obecnie zaś dowiadujemy się, że plan jego wizyty jest następujący: min. Goebbels przybędzie do Warszawy samolotem pojutrze dnia 13-go b. m. o g. 4-tej popołudniu. O godz. 6-ej wieczorem wygłosi odczyt w sali Resursy Obywatelskiej. O godz. 8-ej wieczorem odbędzie się u posła niemieckiego przy rządzie polskim, obiad a po nim wielki raut.

Dnia 14-go o godz. 12-tej w południe dr. Goebbels złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 12.30 przyjęty będzie przez P. Prezydenta Rzplitej na Zamku. O godz. 13.30 podejmuje go śniadaniem minister spraw zagranicznych, płk. Beck, a o 17-tej dr. Goebbels przyjęty będzie w Belwederze przez p. Piłsudskiego.

Wieczorem tegoż dnia Goebbels wyjeżdża do Krakowa w towarzystwie posła Moltkego i pierwszego wiceministra spraw zagranicznych, Szembeka. 15-go czerwca Goebbels powtórzy w Krakowie swój odczyt, a z Krakowa odleci samolotem do Berlina.

Przed paru dniami parę dzienników doniosło, że Goebbels zwiedzi też niemieckie gimnazjum w Grudziądzu. Ale widać uznano że tego już byłoby za wiele nawet w obecnych warunkach w Polsce.

Żydzi wobec wizyty min. Goebbelsa

Swoistą sensacją w kołach politycznych wywołało rozesłanie zaproszeń na odczyt min. Goebbelsa także przedstawicielom społeczeństwa żydowskiego. Jak się okazuje, kilku żydowskich dziennikarzy otrzymało na odczyt ten zaproszenia imienne.

Dziś otwarto międzynarodowy Kongres autorów scenicznych

Dziś o godz. 11-ej w pałacu Staszica został otwarty 9-ty kongres Konfederacji Międzynarodowej Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych w obecności polskich i zagranicznych uczestników knogresu oraz szeregu zaproszonych gości. M. in. obecny był p. wicemin. Sieczkowski. Zjazd otworzył w imieniu Z. A. i K. S. oraz w imieniu Związku Autorów Dramatycznych Polskch prezes W. Grubiński.

Imieniem rządu powitał uczestników kongresu min. Jędrzejewicz. W kongresie biorą udział przedstawiciele dwudziestu pięciu państw.

Nagła śmierć prezesa Jouberta

Dziś o godz. 10 rano, na godzinę przed otwarciem obrad kongresu, zmarł nagle w hotelu Europejskim przybyły z Paryża Celestyn Joubert, honorowy prezes Federacji Autorów i Kompozytorów, słynny pisarz dramatyczny i równocześnie wydawca. Prezes Joubert przybył już z Paryża w niebezpiecznym stanie zdrowia i wkrótce po przybyciu zakończył życie.

Zwłoki zostaną na koszt ZAIKS-u przewiezione do Paryża.

Olbrzymia afera fałszerzy pieniędzy

Przepisowy dźwięk i wagę

posiadały falsyfikaty Zingera

Przed dwoma laty Urząd Śledczy w Warszawie wpadł na wielką aferę podrabiania pieniędzy. Władze dowiedziały się, że Izrael Zinger stoi na czele świetnie zorganizowanej bandy fałszerzy bilonu. Obserwacje ustaliły, że fałszerz posługiwał się całą siecią kolporterów, podzielonych na specjalne grupy.

Monety wyrabiano w mieszkaniu woźnego prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, niejakiego Wacława Wardziaka. Fabryczka mieściła się przy ul. Podwale Nr. 14, dokąd co wieczór przychodził Zinger, spędzając tam całą noc na fałszowaniu pieniędzy. W potajemnej fabryczce zatrudniona była również kochanka Wardziaka, Rozalja, która czyściła monety sodą.

Ponadto Zinger utrzymywał kontakt z grupą kolporterów falsyfikatów, na czele której stali: Chaim Słomianka z Otwocka i Chaim Goldberg, zajmujący się handlem szmelcu. Goldberg dostarczał stopów i t. zw. białego metalu, z czego wyrabiano monety. Była wreszcie trzecia grupa kolporterów i z tą porozumiewał się również Zinger, wręczając jej falsyfikaty w rozmaitych cukierniach, bądź wprost na ulicy.

Działalność bandy była nad wyraz niebezpieczna. Fałszywe monety były tak świetnie podrobione, że na pierwszy rzut oka trudno je było odróżnić od dobrych, tembardziej, że posiadały przepisowy dźwięk i wagę. Zingera aresztowano w momencie, gdy przebywał w mieszkaniu Wardziaków, przyczem znaleziono cały warsztat do fałszowania monet, złożony z form, odlewów gipsowych, tygli, łyżek i t. p. Następnie rozpoczęło się wyłapywanie poszczególnych członków bandy. Część ich ujęto na podstawie kontaktów z Zingerem i Wardziakami, resztę pochwycono na gorącym uczynku puszczania w obieg fałszywych pieniędzy.

Znalezione w czasie rewizji przybory do wyrobu fałszywych pieniędzy zostały przesłane do mennicy państwowej dla ekspertyzy. Ekspertyza wypadła niepomyślnie dla Zingera i towarzyszy, stwierdzono bowiem, że przedmioty te są zupełnie wystarczające dla fabrykacji monet. Charakterystyczne jest, że Zinger z zimną krwią podjął akcję fałszerską. Interesował się on specjalnie procesami sądowemi, w których występowali oskarżeni o podrabianie pieniędzy i kiedyś widziano go w Sądzie Apelacyjnym, jak przysłuchiwał się wyrokowi na fałszerzy. Zaprzeczył on swojego udziału w przestępstwie, mówiąc, że wszystkiemu winien Wardziak, który namówił go do fabrykacji pieniędzy i udzielił swego mieszkania. Początkowo Wardziak przyznał się do przestępstwa i oświadczył, że za każdą sfałszowaną 10-złotówkę otrzymywał od Zingera 50 groszy. Później jednak zeznanie swe cofnął.

Dzisiaj w Sądzie Okręgowym rozpoczęła się sprawa Zingera i towarzyszy. Ławę oskarżonych zajęło 18 osób, wśród których znajdują się karani już za fałszerstwa, bądź też za drobne kradzieże. Proces ten, który jest jednym z największych, jakie odbywały się w ostatnich czasach na tle fałszowania pieniędzy, potrwa 5 dni.

W piątek tajemne rozmowy Mussoliniego z Hitlerem

LONDYN, 11. 6. (PAT.). Reuter donosi z Rzymu, iż spotkanie Mussoliniego z Hitlerem odbędzie się w willi pomiędzy Padwą a Wenecją.

Kanclerz Hitler przybędzie w towarzystwie Ministra Spraw Zagranicznych, von Neuratha, samolotem do Wenecji w piątek rano. Rozmowy pomiędzy obu mężami stanu mają rozpocząć się tegoż dnia.

Informacja ta — dodaje agencja Reutera — pochodzi ze źródła wiarogodnego, ale dotychczas brak jej oficjalnego potwierdzenia.

Zmiana konstytucji w Rumunji

Wzmocnienie władzy wykonawczej

BUKARESZT, 11. 6. (PAT.).— Prasa rumuńska zapowiada, że w tym roku jeszcze ma być dokonana w Rumunji zmiana konstytucji w kierunku ograniczenia ilości posłów i senatorów, podniesienia autorytetu i rozszerzenia kompetencyj władzy wykonawczej i zmniejszenia ilości okręgów administracyjnych.

„Curentul", dowiaduje się, że reforma konstytucji ma być opracowana w duchu wytycznych, sformułowanych przez króla podczas audjencji, które mieli w ostatnich czasach u monarchy marszałek Averescu, pp. Mihalache i wreszcie premjer Tatarescu.

Projekt nowej konstytucji przeprowadzony ma być, według „Curentula", przez parlament bez dyskusji. Opinja rumuńska ustosunkowuje się przychylnie do zagadnienia reformy konstytucji. Największy dziennik narodowy „Universul" zamieścił w tym duchu artykuł, a szef stronnictwa narodowo - agrarnego, pos. Goga, oświadczył w jednem ze swych przemówień, iż reforma konstytucji należy do programu jego stronnictwa.

Jak Francja zorganizuje Obronę przeciwlotniczą?

PARYŻ, 11.VI (PAT). W przyszłym tygodniu zgłoszony będzie w izbie deputowanych projektu ustawy, dotyczącej organizacji obrony przeciwlotniczej.

Projekt ten, mający na celu zorganizowanie obrony przeciwlotniczej na całem terytorjum francuskiem, ma być zrealizowany przy jaknajszerszym udziale sfer przemysłowych i społeczeństwa. Państwo udzieli finansowej pomocy w wyjątkowych wypadkach.

Ustawa przewiduje surowe sankcje w stosunku do osób, uchylających się od wykonania jej postanowień.

Katastrofa lotnicza pod Paryżem

PARYŻ, 10. 6. — Podczas popisów akrobacji lotniczej w Vincennes doszło do katastrofy. Aparat lotnika portugalskiego przechylił się i ze znacznej wysokości spadł na lotnisko. Aparat ogarnęły płomienie; mimo natychmiast zarządzonej akcji ratowniczej aparat i lotnik spłonęli.

Prócz Portugalczyka w drugiej katastrofie na tych samych popisach padł ofiarą lotnik francuski, który uległ ciężkiemu poranieniu.

Wypadek linczu w Ameryce

PARYŻ, 10. 6. — Straszliwy wypadek linczu miał miejsce w stanie Mississippi, gdzie tłum z 200 osób wyrwał z rąk straży dwóch murzynów, którzy odsiadywali więzienie pod zarzutem zniewolenia jednej z białych kobiet. Z murzynów zdarto odzież, poczem zbito ich i skopano. Gdy byli już zupełnie nieprzytomni, zawleczono obu na most kolejowy i powieszono. Oba ciała stanowiły przez czas dłuższy cel, do którego strzelano z rewolwerów. Strzelali ci wszyscy, którzy mieli broń.

Pogrzeb po 13 dniach

Komisarjat Rządu zainteresował się zatargiem, wynikłym pomiędzy rodziną ś. p. Eugenji Lewandowskiej, zmarłej 28 ub. m. — a przedsiębiorcą pogrzebowym, Feliksem Kawczyńskim, który wskutek niedopłacenia [illegible] nie pozwolił na pochowanie zwłok.

W ub. sobotę, t. j. w 13-tym dniu od chwili śmierci trumnę dostarczyło Katolickie Towarzystwo Grzebania Umarłych Św. Józefa (poprzednią trumnę zabrał Kawczyński) i pogrzeb odbył się na Bródno o godz. 15-ej min. 30.

W sprawie samowoli Kawczyńskiego, Komisarjat Rządu oraz starostwo Warszawa - Północ, wszczęli dochodzenie, celem pociągnięcia winnego do odpowiedzialności.

KALKUTA, 9. 6. — W pobliżu Kalkuty rozbił się statek „Ferry", przyczem około 100 pasażerów zatonęło.

Niemcy wciąż wydalają dziennikarzy

Za co usunięto Panthera korespondenta „Daily Telegraphu"

LONDYN, 11.6 (PAT). Dzienniki angielskie zwracają uwagę na akcję, podjętą przeciwko korespondentom zagranicznym w Niemczech przez szefa hitlerowskiej służby prasowej, Hanfstaendla. Dzienniki przytaczają fakt, że korespondent „Daily Telegraph", Panther, aresztowany w październiku w Monachjum i wydalony z Niemiec, przybył w sobotę z Genewy do Berlina.

Mimo oficjalnych zapewnień ministra spraw zagranicznych, Neuratha, iż może do Niemiec powrócić, Panther był zmuszony opuścić Niemcy w ciągu 24 godzin. Panther natychmiast po przyjeździe zameldował się lojalnie u Hanfstaendla.

Komunikat Reutera

LONDYN, 11.6 (PAT). Agencja Reutera podaje następujące szczegóły wydalenia z Niemiec dziennikarza angielskiego, Panthera.

Panther, polegając na oświadczeniu sir Johna Simona w Izbie Gmin, iż może powrócić do Niemiec, udał się do Berlina, jako korespondent „Daily Telegraph". O przyjeździe jego do Berlina był powiadomiony ambasador angielski.

Kiedy ukazało się oświadczenie szefa narodowo-socjalistycznego urzędu dla prasy zagranicznej, oskarżające Panthera i Pemproke Stephena, korespondenta „Daily Expressu", iż są szpiegami wojskowymi, Panther postanowił powrócić do Anglji.

Gdy pociąg, w którym się znajdował, przybył do Hanoweru, do przedziału korespondenta wszedł policjant i na jego paszporcie odnotował: Wydalony z terytorjum niemieckiego, Hannower, 10.6.1934. Policjant zabronił Pantherowi opuszczać pociąg przed granicą niemiecką.

„Obowiązki korespondenta zagranicznego"

BERLIN, 11.6 (PAT). Szef prasowy partji narodowo-socjalistycznej, dr. Hanfstaendel, wystąpił z listem otwartym, w którym w sposób niezwykle charakterystyczny określa zadania przedstawicieli prasy zagranicznej.

Zdaniem dr. Hanfstaendla konieczne jest zawarcie umów międzynarodowych, określających ramy działalności korespondentów zagranicznych, akredytowanych w poszczególnych państwach. W umowach takich ustalone miałyby zostać nietylko prawa, lecz i obowiązki korespondentów.

Jedynym obowiązkiem korespondenta zagranicznego — zdaniem Hanfstaendla — powinno być „dostarczanie wiadomości o faktach", przyczem wiadomości te mają być dokładne i wolne od uprzedzeń politycznych i osobistych.

Zmiany w komitecie ekonomicznym

Jak wiadomo, po ostatniej zmianie gabinetu Biuro Ekonomiczne przy Prezydjum Rady Ministrów uległo pewnej reorganizacji. W liczbie osób, które współpracują obecnie z Biurem, jest p. Edward Werner, ekonomista, a równocześnie dyrektor i współwłaściciel cukrowni Czyżów. P. Werner ma w najbliższym czasie objąć jedno z wakujących stanowisk, albo w Biurze Ekonomicznem, albo w Ministerstwie Skarbu.

W Kownie śledztwo trwa

Spiskowcy wydaleni z wojska

BERLIN, 10. 6. — W Kownie, według otrzymanych przez niemieckie biuro informacyjne wiadomości, specjalna komisja śledcza ustaliła, iż zamach wojskowy przygotowany był już od dłuższego czasu. Nie zdołano tylko ustalić, czy Waldemaras był organizatorem tej rewolty.

Po przesłuchaniu Waldemaras odwieziony został do więzienia. Zarówno jemu, jak i wszystkim inicjatorom zamachu w liczbie do siedmiu osób, grożą surowe kary. Pozostali oficerowie, w liczbie 30, otrzymają kary dyscyplinarne i zostaną wydaleni z wojska.

Ty mojego, a ja twojego pasażera... Wzajemne oskarżenia włosko - sowieckie

MOSKWA, 2.6. (PAT.). W odpowiedzi na krytyczne głosy „Giornale d'Italia" o stosunkach, panujących w ZSRR, „Prawda" zamieszcza dziś obszerny artykuł, malujący w najczarniejszych barwach „katastrofę gospodarczą i ucisk mas pracujących we Włoszech".

Pismo twierdzi, że ataki prasy włoskiej mają związek z nagatywnem ustosunkowaniem się Włoch do posunięć polityki sowieckiej na terenie genewskim. Jest to od przeszło roku pierwsza polemika prasowa sowiecko - włoska, utrzymana w bardzo ostrym tonie.

B. cesarz Wilhelm o sobie

„Hitler dokonał wspaniałego dzieła"

LONDYN, 11.6. (PAT). „Daily Mail" ogłasza dzisiaj obszerny wywiad, udzielony w Doorn przez b. cesarza Wilhelma synowi Churchilla, występującemu w roli korespondenta „Daily Mail". Wilhelm zastrzegł się z początku, że swój sąd o wydarzeniach światowych wydaje jako całkowicie prywatna osoba.

Naród niemiecki — oświadczył Wilhelm — porzucił mnie i o ile chce, abym powrócił, musi po mnie przybyć i mnie zabrać.

Hitler dokonał wspaniałego dzieła, wszczepiając Niemcom nowe życie i nową duszę. O ile Niemcy uznają, że jego wysiłki powinny być ukoronowane przez powrót do monarchji konstytucyjnej, pewny jestem, że moja rodzina nie zaniedba swego obowiązku.

Cesarz Wilhelm wciąż jeszcze jest dumny z własnych rządów w Niemczech. Wiele rzeczy — powiedział Wilhelm — z okresu mych rządów zostało zniekształconych wskutek nieuniknionej goryczy lat wojny, ale wiele osób, patrząc wstecz, musi przyznać, że lata przedwojenne były złotym wiekiem Niemiec. Pod panowaniem konstytucyjnego monarchy Niemcy cieszyły się całkowitą demokracją, wolnością słowa i prasy oraz swobodą uniwersytetów, z którą inne kraje z trudnością mogły konkurować.

Ci, co oskarżają mnie, że byłem autokratą twardej pięści, niechaj przypomną sobie fakt, że w ciągu 50 lat swojego istnienia Rzesza niemiecka nie stworzyła ani jednego męczennika politycznego — oświadczył Wilhelm — czyniąc krytyczną aluzję do panujących obecnie w Niemczech stosunków.

Krwawe zajście na Powązkach

Wczorajsza sanacyjna „Gazeta Polska" doniosła:

Wczoraj wieczorem miasteczko Powązki było terenem krwawych zajść. Około 30 napastników, uzbrojonych w laski, pałki gumowe, żelazne śruby i kastety dokonało napadu na lokal bibljoteki im. Peretza, mieszczącej się na parterze w prawej oficynie domu przy ul. Powązkowskiej 15. Trzy okna z ramami zostały wyłamane, zaś szyby powybijane cegłami i kamieniami. Po dokonaniu dzieła zniszczenia, ci sami sprawcy dokonali najścia na mieszczącą się w tym domu piekarnię Lejby Zalemana, gdzie również wybili szyby i zdemolowali urządzenie. W czasie, gdy napastnicy niszczyli oba lokale, powracał z miasta właściciel domu, 33-letni Chaskiel Dolman. Napastnicy rzucili się wówczas na niego, bijąc go kijami i śrubami po głowie. Rannego i nieprzytomnego Dolmana przenieśli lokatorzy do mieszkania. Lekarz Pogotowia po nałożeniu opatrunków przewiózł go do szpitala na Czystem, gdzie w nocy zmarł.

Sprawcy dzikich ekscesów usiłowali następnie wtargnąć do mieszkania Chany Jeruchonowiczowej, poczem chcieli zmusić szofera taksówki, brata zmarłego Dolmana, ażeby ich szybko odwiózł z miejsca zajść. Gdy ten odmówił, napastnicy zdemolowali taksówkę i pobili go, poczem poczęli uciekać w stronę cmentarza wojskowego. Po drodze wtargnęli jeszcze do mieszkania Zajtmana (Powązkowska 72). Zaalarmowany 26 komisarjat policji wysłał samochód z oddziałem policjantów. Równocześnie z komendy głównej przybył oddział rezerwy konnej policji.

Na ulicach miasteczka Powązki aresztowano 11 sprawców awantur. Wszystkich przewieziono do aresztu Urzędu Śledczego. Na miejsce przybył fotograf, który dokonał zdjęć zdemolowanych lokalów. Na Powązkach czuwają teraz patrole policyjne.

Katastrofa motocyklowa

2 ofiary

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Hożej, jadący z nadmierną szybkością motocykl, przejechał 56-l. Emila Wierzbickiego, kupca, (Hoża 50). Wskutek gwałtownego skierowania, motocykl wywrócił się wraz z jadącym, Feliksem Kojerem, studentem, (Świętokrzyska 20). Jednocześnie, wskutek wybuchu benzyny motocykl zapalił się i płomienie objęły nogi Kojera. Przechodzący wówczas przodownik I komis. kolejowego, Antoni Mackiewicz rzucił się na ratunek i wyrwanym jednemu z przechodniów płaszczem okręcił nogi Kojera, tłumiąc płomienie.

Następnie wezwał Pogotowie. Lekarz stwierdził u Wierzbickiego ogólne potłuczenie, oraz rany cięto-szarpane lewego uda, u Kojera zaś poparzenie I i II stopnia nóg, poczem ofiary wypadku przewiózł do ambulatorjum filji Pogotowia, skąd Kojera przewieziono do szpitala Ewangelickiego. Płonący motocykl kilku dozorców sąsiednich domów ugasiło ziemią, zabraną z pod rosnących drzewek.

Strajk w „Silesii" Zakończony

Na kopalni „Silesia" koło Dziedzic 500 górników zjechało do podziemi, rozpoczynając strajk głodowy.

Kopalnia „Silesia" należy do kapitalistów zagranicznych. Rada Zakładowa nie podobała się dyrektorowi i chciał ją usunąć. Machinacja nie udała się. Później okazało się, iż dyrektor dlatego chciał się pozbyć Rady, ponieważ zamierzał przeprowadzić obniżkę płac, obniżkę akordów.

Gdy dyrektor wystąpił ze swemi żądaniami, Rada sprzeciwiła się temu kategorycznie. P. dyrektor wywiesił ogłoszenie, w którem zgóry zadekretował obniżki płac i t. d. Wówczas to wybuchł strajk górników, który groził rozszerzeniem się na całe Czechowice i przemysł bielsko - bialski.

Pod naporem solidarnej akcji mas robotniczych, dyrektor ustąpił na całej linji, wycofując wszystkie swoje żądania. Natomiast wszystkie postulaty robotników zostały w zupełności przyjęte.

Gehenna nieszczęśliwej ofiary uwodziciela

Marja Mrozowska odpowiadała przed Sądem Okręgowym, oskarżona o zadanie ciężkich uszkodzeń cielesnych Władysławowi Szewczykowi. Mrozowska oblała kwasem siarczanym dawnego kochanka, który został oszpecony i częściowo utracił wzrok. Szewczyk nie może domykać powiek.

Oskarżona przedstawiła na rozprawie sądowej dzieje swego życia. Przed 5 laty poznała Szewczyka, który zaczął namawiać ją do porzucenia męża. Mrozowska zakochała się w uwodzicielu i, ulegając jego prośbom, porzuciła dom męża, zabierając z sobą 2-letnią córeczkę oraz 3000 zł. oszczędności i garnitur mebli. Zamieszkała razem z kochankiem we Włochach pod Warszawą. Wkrótce jednak Szewczyk przepił oszczędności Mrozowskiej i zmusił ją do sprzedaży mebli. Pieniądze, stąd uzyskane, wydał również na hulanki. Po pewnym czasie kochankowie przenieśli się do Warszawy, gdzie Szewczyk namówił Mrozowską do zaciągnięcia pożyczek. Wszystkie pieniądze stale przepijał.

Gdy nieszczęśliwa kobieta znalazła się na skraju nędzy, postanowiła zarabiać na swoje i córeczki utrzymanie. Nauczyła się fryzjerstwa i jako fryzjerka pracowała w różnych zakładach. Szewczyk w dalszym ciągu zabierał jej wszystkie pieniądze i przepuszczał na wódkę. Wreszcie postanowił pozbyć się kochanki i „sprzedał" ją swemu bratu do Stołpców. Tam brat Szewczyka usiłował zmusić Mrozowską do zarobku na ulicy. Zrozpaczona kobieta sprzedała pościel i za otrzymane pieniądze powróciła do Warszawy, gdzie znalazła się na bruku. Przez dłuższy czas tułała się po mieszkaniach swych znajomych, starając się o pracę. Wreszcie postanowiła popełnić samobójstwo i napiła się esencji octowej. Została jednak uratowana. Po wyjściu ze szpitala postanowiła zemścić się na uwodzicielu.

W październiku r. ub. Mrozowska umówiła się z Szewczykiem i zabrała z sobą butelkę z kwasem siarczanym. Dawny kochanek, przeczuwając, co go może spotkać, nie zjawił się na schadzkę. Wracając do domu, Mrozowska natknęła się na Szewczyka, gdy stał na przystanku tramwajowym, na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej, oczekując na nową swoją „miłość", Eugenję G. Podeszła do niego i zawartość butelki wylała na twarz niewiernego kochanka.

Za ten rozpaczliwy swój czyn Mrozowska została skazana na półtora roku więzienia.

Szyny dla Łotwy

Huty górnośląskie rozpoczęły wykonywanie wielkiego zamówienia na dostawę szyn dla Łotwy. Przez Zemgale odeszło już 47 wagonów załadowanych szynami kolejowemi. Szyny te są przeznaczone do budowy dwuch nowych łotewskich linij kolejowych.

Przeciw konkurencji obcych artystów

Związki artystów widowiskowych opracowują memorjał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie nieprzestrzegania zasady ochrony krajowego rynku pracy. Polscy artyści widowiskowi podnoszą, iż mimo formalnie stosowanych ograniczeń przy wydawaniu wiz wjazdowych artystom obywatelom państw obcych, rozmaite przedsiębiorstwa nieustannie korzystają wyłącznie z sił obcych. Jaskrawym przykładem jest znana cukiernia - dancing w śródmieściu, w okolicach Filharmonji, która w ciągu ostatniego sezonu korzystała z usług aż 60 artystów widowiskowych, sprowadzonych z zagranicy.

PARYŻ, 10. 6. — Przybył tu z urzędową wizytą jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jewticz.

Omawiając ten przyjazd, „Le Journal" podaje, że jest on związany ze sprawą nawiązania bliższych stosunków między Francją, Małą Ententą i Sowietami.

Bez przynależności państwowej

W Warszawie bawił w ostatnich dniach przedstawiciel komisji nansenowskiej przy Lidze Narodów, Ludwik Ehrengold. Delegat komisji nansenowskiej zbadał w Polsce położenie emigrantów pozbawionych przynależności państwowej. Niezależnie od uciekinierów z Rzeszy Niemieckiej, znajduje się w Polsce około 5.000 posiadaczy paszportów nansenowskich, rekrutujących się spośród dawnych emigrantów rosyjskich.

O przedłużenie feryj letnich

Mimo niepowodzenia zeszłorocznej akcji o przedłużenie ferji szkolnych, zainteresowane organizacje gospodarcze zamierzają ponownie zabiegać w tej sprawie w Ministerstwie Oświaty. Uzdrowiska starać się będą o przedłużenie tegorocznych ferji letnich do dnia 1 września.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.27; frank francuski 34.96; frank szwajcarski 171.70; funt szterling 26.70; marka niemiecka 197; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.80.

Monety: Dolar złoty 8.91; rubel złoty 4.60,5.

Dewizy: Berlin 204.25; Belgja 123.72; Holandja 359.20; Londyn 26.73; Nowy Jork 5.27,5; Nowy Jork kabel 5.28; Paryż 34.96; Praga 22.04; Szwajcarja 172.05; Włochy 45.84.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.40; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 112,25; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.75; 6 proc. Poż. Dolarowa 71.75; 8 proc. Poż. Dillonowska 82.50; 7 pr. Poż. Stabilizacyjna 66,25; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 64; 4,5 pr. Listy Zast. Ziemskie 47; 5 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 35.62; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 60; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 65,75; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 56.

Akcje: Bank Polski 85; Lilpop 10,25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19,50; Ostrowiec 20,50; Modrzejów 3,60; Haberbusch 38.50.

Pearl S. Buck 66)

SYNOWIE

Powieść

Wang Tygrys zamyślił się, poczem wycedził przez zęby:

— Jeżeli nie będzie innego sposobu, zgodzę się na tortury. Ale nie chcę, by ją zamęczono na śmierć.

I dodał jeszcze.

— Nie przetrąccie jej żadnej kości i nie uszkodźcie skóry.

Pod wieczór do apartamentów, zajmowanych przez Wanga, wkroczył wartownik z raportem.

— Mój jenerale — przemówił tonem pokornym — niepodobna jej zmusić, by cośkolwiek powiedziała gdy się tak lekko męczy. Torturujemy ją tak łagodnie, że się z nas śmieje.

Wang Tygrys spojrzał nań posępnie i rzekł:

— Zostawcie ją tymczasem w pokoju i dajcie jej jeść i pić. Niech się pokrzepi winem.

Postanowił bowiem odłożyć tę sprawę na później, gdy będzie miał czas zastanowić się, co począć z dziwną kobietą.

Poczem wyprawił swego powiernika Zajęczą Wargę, do swego rodzinnego domu i polecił mu opowiedzieć wszystko braciom. Zajęcza Warga miał zdać sprawozdanie z przebiegu ostatnich wypadków — jak to Wang Tygrys poskromił rozbójników i zdobył władzę, utraciwszy zaledwie kilku ludzi i jak mu się teraz dobrze powodzi w zabranej prowincji.

— Nie chełp się jednak — mówił powiernikowi — tem, czego dokonałem, bo ta nieważna prowincja, to dopiero pierwszy stopień, prowadzący na szczyty chwały. Nie chcę, by bracia moi dzięki twojemu opowiadaniu doszli do wniosku, że zaszedłem już tak wysoko, jak tego pragnąłem, bo zaczną mnie zamęczać prośbami Wiem zgóry, że zwracaliby się co chwila, prosząc o protekcję dla synów, ja zaś nie chcę mieć do czynienia z ich synami. Przedstaw im przeto moje dzieje w słowach powściągliwych, ale tak, aby ich to zachęciło do pożyczenia mi pieniędzy. Mam teraz pięć tysięcy ludzi do wyżywienia i odziania, a każdy z nich ma wilczy apetyt. I powiedz jeszcze, że dopiero zacząłem osiągać wielkość, że się nie zatrzymam w drodze, póki nie opanuję całej prowincji i prowincyj sąsiednich. Droga moja nie ma kresu.

Zajęcza Warga solennie przyrzekł wypełnić rozkaz wodza i wyruszył w drogę w przebraniu ubogiego pielgrzyma.

Zaś Wang Tygrys zabrał się do reorganizacji armji. Był dumny ze siebie — zyskał przecież zaszczytne stanowisko na dworze mandaryna — nie jako herszt rozbójników, ale jako członek rady rządzącej prowincją. Sława jego rozchodziła się po całym kraju, wszędzie mówiono z szacunkiem o Wangu Tygrysie, toteż gdy jął werbować ludzi do swej służby, ochotnicy jęli napływać tłumnie do obozu. Mógł więc przebierać wśród nich, odrzucać starych i niedołęgów, głuptaków i kalekich, usunął też z wojska żołnierzy rządowych, którzy nie wzbudzali w nim zaufania. Było bowiem sporo takich, co służyli w wojsku tylko poto, by mieć za darmo wikt i mieszkanie. Wkońcu zgromadził Wang Tygrys wokoło siebie potężną armję, złożoną z ośmiu tysięcy ludzi młodych i zdatnych do wojaczki.

Stu dawnych towarzyszów broni, którzy towarzyszyli mu od początku, mianował kapitanami i sierżantami. A nawet gdy dokończył dzieła nie spoczął bezczynnie, jakby to niejeden uczynił na jego miejscu. Wstawał wcześnie, nawet zimą, uczył i ćwiczył żołnierzy, jakiemi posługiwać się fortelami, jak atakować wroga i wciągnąć go w zasadzkę, i jak się wycofać z pola bitwy bez większych strat. Uczył ich wszystkiego, co sam wiedział, nie miał bowiem zamiaru poprzestać na tym niewielkim dworze prowincjonalnego mandaryna. Marzenia jego nie miały granic. Pozwalał im rozwijać się bez końca.

XV.

Tymczasem dwaj starsi bracia Wanga Tygrysa trwożyli się brakiem wieści. Każdy z braci na swój sposób ujawniał zniecierpliwienie. Wang Najstarszy od czasu tragicznej śmierci syna udawał, że zgoła się nie interesuje swym najmłodszym bratem i wspominał z żalem nieżyjącego syna. Żona jego folgowała bólowi, skarżąc się bezustannie na męża.

— Mówiłam od początku, że nie powinien iść ze stryjem. Mówiłam tyle razy, że taki ród, jak nasz, nie powinien oddawać dzieci na żołnierzy. Mówiłam nieraz, że żołnierski zawód jest zbyt ordynarny i nikczemny.

Wang Najstarszy spoczątku wiódł z nią dysputy i odpowiadał na każde pytanie.

— A ja nie wiedziałem, żeś była przeciwna. Zdawało mi się, że chętnie powierzyłaś nasze dziecko bratu. Tembardziej, że nie było mowy o tem, by miał być zwykłym szeregowcem. Brat obiecywał, że go wywyższy.

Ale żona Wanga Najstarszego miała w głowie szereg gotowych argumentów, więc odpowiadała porywczo:

— Ty nigdy nie wiesz, co ja mówię, bo myślisz o czem innem. Prawdopodobnie o jakiejś kobiecie. Mówiłam wyraźnie i często, że nie powinien iść. Czemże jest nasz brat, jeżeli nie zwykłym żołnierzem? Gdybyś mnie usłuchał, nasz syn byłby po dziś dzień żywy i zdrowy. To był nasz najbardziej udany syn. Mógł był zostać znakomitym uczonym. Cóż, kiedy mnie nikt nie słucha w moim własnym domu.

(D. c. n.).

Przewrót w nauczaniu historji w Rosji Sowieckiej

Moskwa, w czerwcu.

Komisarjat Oświaty wydał niedawno rozporządzenie, które w Związku Sowietów podziałało jak sensacja. Rozporządzenie to dotychczas jeszcze żywo jest komentowane. Zmienia ono sposób i metody nauczania historji w szkołach sowieckich. Dawniejszy, czysto „klasowy" sposób nauczania historji okazał się wprost niedorzeczny. Dzieci po ukończeniu szkoły nie znały nawet najważniejszych faktów z historji Rosji i świata.

Czem objaśnić można tę tak wielką zmianę w poglądach oficjalnych sowieckich kół na studja historji? Prasa sowiecka przynosi cały szereg przykładów, świadczących na jak niskim poziomie znajdowała się w Rosji sowieckiej nauka historji. Podług słów organu Komisarjatu Oświaty „Za komunisticzeskoje proswieszczenie": „cały kurs historji w szkole średniej dotyczył właściwie trzech elementów i faktów: 1) niewolnicy (chłopi) byli uciskani, 2) niewolnicy (chłopi) buntowali się, 3) drogi handlowe zdobywało się. Obojętne jest, czy mówi się o Egipcie, Rzymie, o średniowieczu czy o Rosji za panowania Piotra czy przed Piotrem, o XVIII czy XIX wieku — na wszystko miano tę samą miarę".

Nic więc dziwnego, że studenci, którzy musieli uczyć się historji podług nieszczęśliwego podręcznika Gukowskiego i Trachtenberga, spoglądają na tę książkę wrogo i powiadają, że napisana jest „nudnym i ciężkim językiem". Niemniej jednak zainteresowanie historją u dzieci i młodzieży jest wielkie. „Trzeba wiedzieć — pisze specjalny korespondent wspomnianego pisma ze Stalinu w Dońskiem Zagłębiu — jak uczniom klasy 6 zapłonęły oczy, kiedy w „wolnej rozmowie" po egzaminie zadano im pytanie, czy czytali jakieś książki historyczne. Okazało się, że młodzież namiętnie czyta cykl „Życie wybitnych ludzi", powieści Wiktora Hugo, Sienkiewicza, Dumasa. O Wiktorze Hugo jeden z uczniów z entuzjazmem oświadczył nawet:

— Jak ten umie wspaniale przedstawić historję! Gdyby tak nasze podręczniki przynajmniej trochę podobne były do tych książek!

Odpowiedzi uczniów przy prostych egzaminach wprost zdumiewają nieuctwem. Tak np. w pewnej szkole w Simferopolu uczeń Ponomarenko opowiadał o angielskiej rewolucji.

— I król i parlament obaj żyli w Anglji i spowodu kościoła doszło pomiędzy nimi do kłótni.

Albo mała rozmowa pomiędzy uczniem a nauczycielem:

— Kiedy wybudowano Piotrogród?

— W 1703 roku.

— Kto wybudował Piotrogród?

— Piotr Wielki.

— Na czem wybudowany jest Piotrogród?

— Na kościach robotników.

W pewnej szkole w Stalingradzie odpowiedział uczeń na pytanie, kto to był Napoleon, pięknie, szybko, bez zastanowienia się:

— Po wielkiej rewolucji francuskiej Napoleon stał się dyktatorem Francji, potem prowadził wojny ze wszystkiemi państwami i za to wysłany został na wyspę, stamtąd uciekł i począł walczyć z królem i znowu posłali go na wyspę i potem na wyspie zmarł.

„Ale kto to właściwie był Napoleon? — słusznie zapytuje się współpracownik „Za komunisticzeskoje proswieszczenie", — z któremi państwami walczył? Jak nazywała się wyspa, na którą został zesłany, z którym królem walczył po pierwszem wygnaniu? To wszystko pozostaje dla chłopca tajemnicą. W jego głowie jest tylko martwy schemat. Albo na pytanie nauczyciela: „Powiedz mi, co wiesz o Pugaczewie?" — uczeń ósmej klasy stalingradzkiej szkoły Aleksajew począł obszernie opowiadać o społecznem znaczeniu pugaczewskiego ruchu, o tem, jakie poparcie ruch ten znajdował wśród ówczesnego uralskiego proletarjatu. Ale Pugaczewa jakby na świecie nie było. O nim samym uczeń nic nie powiedział. Przy egzaminach okazało się wyraźnie, że młodzież szkolna nie potrafi orjentować się w datach historycznych i faktach".

Nic więc dziwnego, że ostatecznie postanowiono położyć kres nieuctwu. Trudno jednak będzie wszczepić w umysły uczniów nowe fakty historyczne w ramach nowego systemu nauczania, a o wiele trudniej będzie postarać się o nauczycieli, którzyby w ten sposób mogli nauczać historji. Nauczyciele bowiem, którzy ukończyli Komunistyczny Instytut Pedagogiczny, właśnie przygotowani są do takiego tylko nauczania, które obecnie okazało się niewłaściwe. Przyzwyczaili się do tego, co uczniom wykładano, że cała historja dotyczy tylko walk klasowych i że osoby nie odgrywają w historji żadnej roli. Dlatego też sowieckie władze szkolne domagają się, aby nauczyciele historji odbyli nowy kurs i rozpoczęli naukę według nowych metod, tak, aby uczeń potrafił orjentować się w faktach historycznych. Niełatwo będzie zyskać w krótkim czasie potrzebną ilość nauczycieli, którzy odpowiadaliby wymaganiom komisarza oświaty ludowej, Bubnowa.

St. Ogr.

11.VI.1934.

Mała Ententa i ZSRR zbliżone bezpieczeństwem

Dokonane 9-go b. m. w Genewie nawiązanie prawidłowych stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Czechosłowacją i Rumunją, wkrótce zaś także Jugosławją, mniej zmienia istniejący już układ stosunków, niż zapowiada jako wskazówka na przyszłość.

Już układ londyński z 8.VII. 1933 o określeniu napastnika, podpisany przez Rosję i przez państwa Małej Ententy, był oznaką wyrównywania. Stała Rada Małej Ententy, na jednem ze swych kolejnych posiedzeń, w Zagrzebiu 29.I.34, uznała przeprowadzenie tego wygładzenia, w odpowiednich warunkach dyplomatycznych i politycznych, za pożądane. Obecnie, po zetknięciu się pp. Benesza, Jewticza i Titulescu z p. Litwinowem w Genewie, na podstawie ponownej uchwały Stałej Rady Małej Ententy, stwierdzającej, że warunki już istnieją, wymiana pism o nawiązaniu stosunków już się odbyła 9.VI.34 między p. Litwinowem a p. Beneszem i p. Titulescu, a trzecia oczekiwana jest po porozumieniu się p. Jewticza z Białogrodem.

Zresztą już od podpisania 17.XI.33 w Waszyngtonie, przez Prezydenta Roosevelt'a i p. Litwinowa, nawiązania stosunków dyplomatycznych między St. Zj. a ZSRR i mianowania ambasadorów, odrębność Rosji, przez luki w stosunkach międzynarodowych, jest u schyłku.

Wskazówka na przyszłość jest wyraźna.

Zbliża się wniesienie i załatwienie, bodaj na najbliższem Zgromadzeniu Ligi we wrześniu r. b., sprawy wstąpienia Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów, które będzie poważnem przeobrażeniem mapy należących i nienależących do Ligi państw na kuli ziemskiej.

Ze wstąpieniem zaś i nawet już zbliżeniem ZSRR do Ligi zwiąże się dalsze wzmacnianie budowy bezpieczeństwa. Jest to dzisiaj wytyczną polityki zagranicznej Sowietów, które, spoglądając na Japonję na swym wschodzie, a na Niemcy na swym zachodzie, przywiązują wiele wagi do przedsięwzięć na rzecz wzmocnienia rękojmi bezpieczeństwa i widoków pokoju. Uchwała komisji głównej Konferencji Rozbrojeniowej z 8.VI.34 dobitnie poparła to dążenie, zalecając pracę nad powiązaniem usiłowań poszczególnych grup państw w tym kierunku z całością przygotowań umowy powszechnej. W każdym razie, pod temi znakami, nie ustaną obecnie dążenia do umowy o współdziałaniu i wzajemnej pomocy przeciw napadowi, zawartej przez państwa, skłonne ku temu, skoro nie wszystkie jeszcze, z Wielką Brytanją na czele, skłaniają się ku umowie pwszechnej.

Na tej drodze, zaznaczonej znowu 9.VI.34 zbliżeniem między ZSRR i Małą Ententą, będzie się dalej posuwał rozwój zdarzeń, w duchu wzmocnienia bezpieczeństwa, czyli w kierunku dla Polski najistotniejszym.

Stanisław Stroński

Turniej Brydżowy

Z okazji objęcia Zarzadu Bridge Room'u w Hotelu Europejskim przez Wydawnictwo „Bridge" zostanie rozegrany w dn. 14 czerwca b. r. o godz. 19.30 w apartamentach Bridge Room'u (Sala Pompejańska) Wielki Turniej Brydżowy parami o puhar tego klubu. Zgłoszenia uczestnictwa w tej wysoce interesującej imprezie przyjmuje Administracja Miesięcznika „Bridge" ul. św. Barbary 12, tel. 9-16-81 w godzinach biurowych i Zarząd Bridge Room'u w Hotelu Europejskim codziennie od godz. 19.

(N.).

Opieczętowanie lokalu O. N. R.

Wydział bezpieczeństwa opieczętował dziś w nocy lokal grupy Obozu Radykalno - Narodowego, przy ul. Dzikiej 13. Koło godz. 12-ej w nocy funkcjonarjusze policji politycznej dokonali rewizji w mieszkaniu kierownika tejże grupy, p. Kemnitza, konfiskując zabytkową broń i dokumenty, które p. Kemnitz zachował sobie z czasów służby wojskowej.

Kemnitza aresztowano i osadzono w areszcie centralnym, przy ul. Daniłowiczowskiej.

Nędza kresowej wsi

(Od własnego korespondenta ABC)

Wilno w czerwcu.

Wiadomo, że w całej Polsce stosunki obecne na wsi są niezmiernie opłakane. Ale trzeba dopiero spojrzeć oko w oko rzeczywistości na jej najgorszych odcinkach, aby się przekonać, jak wygląda sytuacja, którą określić można tylko formułką, iż „gorzej już być nie może".

Do takich najsmutniejszych odcinków polskiego życia należy północno - wschodni kąt Wileńszczyzny, na granicy łotewskiej i sowieckiej, obejmujący powiaty: brasławski i dziśnieński. W całej Polsce — z wyjątkiem chyba dwóch trzecich najbiedniejszych powiatów na Podkarpaciu, niema nigdzie tak marnej wydajności ziemi, tak niskiej kultury gospodarczej, tak daleko posuniętej nędzy ludności.

Chłopi już oddawna zapomnieli, jak wyglądają zapałki. Kiedyś, przed paru laty, rozłupywało się jedną na cztery kawałeczki—teraz już i to należy do zapomnianych legend przeszłości, w chatach wiejskich króluje przedhistoryczne łrzesiwo.

Nafta? Owszem, są jeszcze gospodarstwa, przechowujące jako rzadki skarb pół butelczyny nafty, ale tylko od wielkiego święta. Litr nafty kosztuje rzecież 60 gr., a skąd wziąć pieniędzy na jej kupno, skoro za jajka, jeśli się z wielkim trudem uda je sprzedać, można dostać po 3 grosze za sztukę. Kura kosztuje 80 groszy — a i to trudno o nabywców.

Chłop kresowy żyje w warunkach niesłychanie prymitywnych. Jakiś stary kożuch na grzbiecie i siermięga, pamiętająca jeszcze czasy dobrej konjunktury, obecnie pieczołowicie łatana. Nowe buty, kosztujące 20 złotych, są niedostępnym luksusem, w powszechnem użyciu są łapcie, albo też dodaje się do starych cholew drewniane podeszwy.

Nawet czarny razowy chleb stał się przysmakiem od wielkiego święta. Pożywienie ludności stanowi wodnista papka z mąki owsianej lub żytniej. Soli używa się niemal wyłącznie tylko bydlęcej. Aby pozbawić ją trujących składników, gospodynie moczą tę sól, zawiniętą w szmaty, w wodzie, póki nie otrzymają słonego roztworu: wtedy resztę czerwonej lub czarnej soli dostaje bydło, a słoną wodę dolewa się do potraw.

Cukier? Ten również należy już do legendy. Istnieje przecież szmuglowana sacharyna łotewska, tej się używa na święta.

Długie godziny wlecze się chłopisko na swoim marnym wózku, ledwie ciągnionym przez dychawiczną szkapę, aby dostać się do miasteczka i cały dzień wyczekiwać, może uda się coś sprzedać. Przez kilka tygodni cała rodzina odbierała sobie od ust, zbierała jajka i masło, aby uzyskać trochę gotówki. I cóż? Za wór kartofli płacą trzy złote, za kilogram masła dobrze, jeśli się dostanie 2 i pół złotego. Mąż tkwi na targowisku, użerając się o każdy grosz z żydowskimi pośrednikami, aby wkońcu przyjąć narzuconą przez nich cenę, żona obchodzi wszystkie domy w mieście, aby spieniężyć kopę jaj i parę osełek masła. Plon całego dnia wynosi 10 — 15 złotych, rzadko doszedłby do 20-tu. Potem znowu trzeba głodować przez parę tygodni, nim się znów uda nowa wyprawa do miasta.

Sklepiki w miasteczku, czekające cały tydzień na dzień jarmarczny, aby coś utargować, słabą mają z niego pociechę. Chłop dziesięć razy zastanowi się, zanim wyda 10-groszówkę. Trzeba przecież przedewszystkiem zapłacić zaległy podatek, aby uniknąć licytacji. Na potrzeby osobiste i dla gospodarstwa zostaje parę złotych — te idą na rzeczy najniezbędniejsze, kupowane w minimalnych ilościach, po kilka lub kilkanaście groszy.

Przygnębiające wrażenie sprawia dziś wieś kresowa. Wynędzniałe twarze, zgarbione grzbiety, przygasłe spojrzenia. Czekają jakiejś zmiany na lepsze, ale już i sami niebardzo w nią wierzą. Na razie trwają w najprymitywniejszej wegetacji i z rozpaczą myślą o tem, jak dotrwają do żniw i — co po nich będzie. Czy na dobitek złego nie pojawi się jeszcze nieurodzaj?

Wtedy położenie stałoby się już zupełnie bez wyjścia.

Ostre zarządzenia w Austrji
Przeciwko akcji terorystycznej

WIEDEŃ, 10. 6. — Akcja teroru w Austrji trwa. Ubiegłej nocy dokonano wielu zamachów na tory kolejowe pod Wiedniem. Rzucono też granat do szkoły ludowej w jednej z dzielnic Wiednia, przyczem wybuch uszkodził wejście i rozbił wszystkie szyby. Rzucono też bombę na żydowski dom modlitwy, a basen kąpielowy w Praterze oblano naftą.

Prasa donosi, że cała akcja terorystyczna zorganizowana została przez hitlerowców i że jej centrala znajduje się w Monachjum.

Rada ministrów obradowała w niedzielę w ciągu kilku godzin, zastanawiając się nad sposobami walki z terorem.

WIEDEŃ, 11. 6. (PAT.). O g. 12-ej w nocy ogłoszono komunikat urzędowy o uchwałach dzisiejszej rady ministrów, zapowiadający bezwzględną akcję przeciwko terorystom.

Komunikat stwierdza, że akcja terorystyczna kierowana jest jednolicie przez centralę, znajdującą się w Niemczech. Rząd austrjacki postanowił utworzyć w każdej gminie ochotniczą straż mieszkańców, której zadaniem będzie zwalczanie terorystów i współdziałanie z władzami. Członkom straży będą przesługiwały te same prawa, co służbie bezpieczeństwa.

Rząd wyznacza również nagrody za doniesienia, mogące doprowadzić do wykrycia zbrodni. W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie, zapewniające szybki i surowy wymiar sprawiedliwości. Kara śmierci będzie stosowana z bezwzględnością. Rząd przekonany jest, że ludność zrozumie powagę sytuacji oraz szkodę, jaką zamachy wyrządzają życiu gospodarczemu Austrji, i poprze w całej pełni działalność władz sądowych i władz bezpieczeństwa.

„Współdziałanie ludności — kończą się wywody komunikatu — jest konieczne, aby cudzoziemcy, zwiedzający Austrję, czuli się bezpiecznie".

Rosenberg przeciwko centrowcom na manifestacji we Wrocławiu

BERLIN, 11. 6. (PAT.). —Szef narodowo - socjalistycznego urzędu zagranicznego, dr. Alfred Rosenberg, w czasie manifestacji, urządzonej we Wrocławiu z okazji odbywającego się tam zlotu związku walki o kulturę Niemiec, wygłosił przemówienie, w którem ostro polemizował z kołami katolickiemi, zarzucając im, iż usiłują przenieść politykę uprawianą przez nie w dawnym parlamencie do kościoła.

— Państwo narodowo - socjalistyczne — powiedział mówca — mogłoby powołać trybunał, któryzająłby się bliżej działalnością polityków centrowych w listopadzie 1918 r., zwłaszcza zaś stanowiskiem, jakie partja centrowa zajęła na „Śląskim Wschodzie". Narodowi socjaliści tego nie uczynili, muszą jednak obecnie zastrzec się przeciwko wtrącaniu się do polityki państwowej.

Unormowanie stosunków rosyjsko-rumuńskich
Wymiana listów

BUKARESZT, 10. 6. — Urzędowo donoszą, że między Litwinowem i Titulescu nastąpiła wymiana dwu jednobrzmiących listów. W pierwszym liście jest mowa o postanowieniu nawiązania między obu rządami normalnych stosunków dyplomatycznych.

W drugim liście powiedziano m. in.:

„W dążeniu, by nawiązane dziś stosunki dyplomatyczne mogły się rozwijać w sposób normalny w kierunku coraz większego zbliżenia i rzeczywistej trwałej przyjaźni, mam zaszczyt potwierdzić układ następujący:

Rządy obu naszych krajów gwarantują sobie pełne i całkowite poszanowanie suwerenności każdego z naszych państw i powstrzymanie się od wszelkiego bezpośredniego czy pośredniego mieszania się do spraw wewnętrznych oraz rozwoju drugiego państwa,a w szczególności od wszelkiego rodzaju agitacji i propagandy oraz jakiegokolwiek ich popierania".

Powyższa wymiana listów przyjęta została przez prasę rumuńską jako unormowanie stosunków między obu sąsiadującemi państwami. Stało się to możliwe dopiero od chwili, gdy Rosja przeszła wyraźnie do obozu przeciwników rewizji traktatów pokojowych.

PARYŻ, 10. 6. — Donoszą z Hiszpanji, że położenie jest w dalszym ciągu naprężone, zwłaszcza zaś w Katalonji.

Zmiana na stanowisku niemieckiego attaché prasowego

W tych dniach nastąpiła zmiana na stanowisku attaché prasowego poselstwa niemieckiego w Warszawie. Po 9-letniej działalności na tem stanowisku ustąpił Hans hr. Huyn, który w ciągu ostatnich kilku lat był jednocześnie korespondentem warszawskim niemieckiego biura Wolffa.

Młodoniemcy awanturują się
Bójka skłóconych części Jung-Deutsche-Partei

KATOWICE, 11.6 (tel. wł.). W ubiegłą sobotę, w godzinach wieczornych zwołali Niemcy z opozycji Jung-Deutsche Partei wielki wiec w sali Powstańców w Katowicach.

Na wiec przybyło 800 osób z poszczególnych, skłóconych z sobą partyj. Podczas dyskusji w czasie przemówienia p. Aksmanna z Jung-Deutsche Partei, powstała wielka wrzawa, a tuż potem bójka na pięści i laski między zwalczającemi się obozami niemieckiemi.

Wobec tego obecny na sali komisarz policji zarządził rozwiązanie wiecu. Mimo to bójka trwała nadal, wobec czego wkroczyła policja, rozdzielając walczących z sobą Niemców.

Z sali bójka przeniosła się na ulicę i gdyby nie szybka interwencja policji, doszłoby zarówno na sali, jak i na ulicy do wzajemnej krwawej masakry między walczącymi.

Jak mówią, wiec zorganizował z ramienia przeciwników Jung-Deutsche Partei niejaki p. Golec. Wystąpił on ostro przeciwko polityce Jung-Deutsche Partei i zaproponował utworzenie nowej organizacji pod nazwą „Volksfront". Propozycji Golca przeciwstawił się Aksmann i na tem tle doszło do bójki. Poturbowani uczestnicy bójki z p. Aksmannem na czele, zwrócili się do policji z prośbą o ochronę w drodze do domu.

Strzelanina w Pabjanicach
Policja oblega i zdobywa dom szturmem

ŁÓDŹ, 11.6 (tel. wł.). Pabjanice były terenem niezwykłej tragedji, która miała miejsce na jednej z głównych ulic Pabjanic, w domu przy ul. Łąkowej 29.

Dom ten należy do Marji Ciepłowskiej. O godz. 1-szej w południe do mieszkania właścicielki domu wpadł z rewolwerem w dłoni jej bratanek, Roman Ciepłowski, który bez słowa wymierzył z rewolweru do siedzących przy obiedzie i począł strzelać.

W pokoju w krytycznej chwili poza Ciepłowską znajdowała się Marja Zawadzka, która jest kuzynką Romana Ciepłowskiego, oraz jej mąż, Antoni. Ciepłowski strzelił do Antoniego Zawadzkiego, ciężko go raniąc w pierś. Po chwili Ciepłowski skierował rewolwer w kierunku swej ciotki, Marji, a następnie strzelił do kuzynki Zawadzkiej.

Ciepłowska, ciężko ranna, ostatnim wysiłkiem wybiegła przez korytarz na ulicę. Bratanek pobiegł za nią, w dalszym ciągu zasypując ją strzałami. Ciepłowska padła na ulicy przed oknami swego mieszkania i natychmiast zmarła. Tymczasem z pokoju wybiegli poranieni Zawadzcy.

Ciepłowski, korzystając z tego, w okamgnieniu przez podwórze wrócił do swego mieszkania, które mieściło się w tymże domu na pierwszem piętrze, zaryglował drzwi od klatki schodowej, następnie podszedł do okna i stamtąd począł w dalszym ciągu strzelać do ciotki, leżącej na ulicy. Nie wiedział o tem, że strzela już do trupa swej ciotki. Odgłosy strzelaniny zwabiły licznych przechodniów, którzy zaalarmowali policję.

Dookoła domu poczęły się gromadzić tłumy ciekawych. Wkrótce przybyła policja. Na widok granatowych mundurów Ciepłowski wyskoczył na dach. Tutaj wśród niebywałego tumultu zaczął krzyczeć na głos do przechodniów, że służył w wojsku, że ciężko pracował, że teraz nic z tego nie ma, że z takimi ludźmi, jak jego ciotka, należy tak postępować, jak on to uczynił.

To niezwykłe przemówienie zbrodniarza wywarło na wszystkich wstrząsające wrażenie. Po ukończeniu tej „mowy" Ciepłowski ukrył się na strychu, poczem wrócił do swego mieszkania i z okna znowu rozpoczął strzelaninę. Policja, która przybyła na miejsce w silnych oddziałach, uzbrojona w stalowe pancerze, wezwała go do poddania się. Ciepłowski odpowiedział strzałami.

Strzelanina trwała przez dłuższy czas, tak że ogółem padło około 100 strzałów, jednakże bez skutku. Ponieważ Ciepłowskiego nie można było dosięgnąć, policjanci rzucili do mieszkania bomby gazowe. To zmusiło Ciepłowskiego, że podszedł do okna, aby wchłonąć świeżego powietrza. Tutaj został trafiony jedną z kul policjantów i padł martwy.

Zarówno sama zbrodnia, jak i przebieg jej wywołał w Pabjanicach ogromne wrażenie. Dookoła domu grupują się w dalszym ciągu tysiączne tłumy, które musi rozpraszać policja.

Do tej chwili nie zdołano jeszcze ustalić przyczyn krwawej tragedji. Najprawdopodobniej jednak idzie tu o nieporozumienia na tle finansowem między Ciepłowskim a jego ciotką, która była właścicielką domu. Mówią, że Ciepłowski miał być przez swoją ciotkę wyeksmitowany i to miało być przyczyną straszliwej tragedji.

„Precz z żydami"

Echa zajść antyżydowskich przed sądem

BIAŁYSTOK, 11. 6. Głośne swego czasu rozruchy antyżydowskie w Białymstoku oraz napady członków Legjonu Młodych na lokal Stronnictwa Narodowego znalazły swój epilog w sprawach sądowych.

Starostwo Grodzkie, w drodze administracyjnej, ukarało kilku członków sekcji młodych stronnictwa ze Stanisławem Bzurą i Czesławem Keyną na czele. Wszyscy oni odwołali się od wyroków starościńskich do Sądu Okręgowego.

Pierwsza sprawa dotyczyła rozruchów antysemickich, które wydarzyły się podczas obchodu, w dniu 19 marca r. b. 9 osób zostało skazanych przez starostwo na bezwzględny areszt, po dwa tygodnie każda. W świetle przewodu sądowego okazało się, że owe rozruchy polegały na wzniesieniu przez oskarżonego Bzurę okrzyków „Precz z żydami". Sąd wszystkie bez wyjątku wyroki starościńskie uchylił i skazał na 14 dni aresztu jedynie Stanisława Bzurę, spośród pozostałych oskarżonych natomiast trzech uniewinnił, a pięciu wymierzył po 30 zł. grzywny.

Dwie następne sprawy dotyczyły obrony lokalu Stronnictwa Narodowego w czasie napadu Legjonu Młodych. Za obronę lokalu 11 członków sekcji młodych zostało skazanych przez starostwo po 2 tygodnie aresztu, a Czesław Keyna na 40 dni, Stanisław Bzura na 2 miesiące. Sąd ogłosił wyrok skazujący wszystkich oskarżonych na kary grzywny po 20 zł.

Szkoła

Pracownic Społecznych

W Szkole Pracownic Społecznych Polskiej Macierzy Szkolnej (Jasna 17), odbywają się obecnie egzaminy dyplomowe, do których dopuszczono 24 zwyczajne słuchaczki szkoły, oraz za zezwoleniem Min. W. R. i O. P. jedną eksternistkę. Szkoła wypuszcza w tym roku piąty zastęp słuchaczek stanowiących przygotowane kadry do biurowej i instruktorskiej pracy fachowej w Stowarzyszeniach i Instytucjach społecznych.

Na I kurs Szkoły Pracownic Społecznych zapisywać się mogą kandydatki, posiadające zamiłowanie do pracy społecznej, oraz świadectwo ukończenia 6-ciu klas gimnazjalnych.

Zabójstwo

na Targówku

Będący w obchodzie nocnym posterunkowy XXIV komis. znalazł na polu przy ul. Smoleńskiej w Targówku, jakiegoś mężczyznę, który dawał słabe oznaki życia. Policjant wezwał Pogotowie. Lekarz stwierdził już śmierć, wskutek 3-ch ran kłutych klatki piersiowej, zadanych nożem. Ze znalezionych przy denacie dokumentów, okazało się, iż jest to 18-letni Stanisław Suchecki (Radzymińska 63), przy rodzicach. Policja XXIV komis. zawiadomiła urząd śledczy, który wszczął dochodzenie, celem odszukania sprawców zabójstwa. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Wypadki i kradzieże

OFIARY RUCHU KOŁOWEGO

Na rogu ul. Nalewek i Świętojerskiej, dorożka przejechała 70-letniego Mordkę Cywińskiego, ślusarza (Franciszkańska 29), który został ranny w głowę i nos.

— Na ul. Świętojańskiej, samochód przejechał 42-letniego Józefa Salwiczka, kolejarza (Rybnik), który został ranny w głowę. — Ofiary ruchu kołowego opatrzyło Pogotowie.

FATALNE UPADKI

76-letnia Marja Popielowa, emerytka (Wilcza 7), upadła w domu przy ul. Okólnik 11 i złamała prawą nogę.

— 8-letni Remigjusz Kuczyński, uczeń (Okopowa 9), upadł w tymże domu i złamał lewą nogę. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Kuczyńskiego do szpitala przy ul. Kopernika.

POŻARY

Przy ul. Muranowskiej 47, w mieszkaniu Haskela Lipmana, wskutek szczelin w przewodzie dymowym, zapaliła się podłoga, a następnie ramy drzwiowe. Pogotowie I oddziału straży, w ciągu 20-tu minut pożar ugasiło.

— Przy ul. Niskiej 16, w piwnicy należącej do Jakóba Zylbersztcina, wskutek zaprószenia ognia, zapaliły się skrzynki do opakowania i półki. Pogotowie I oddziału straży, po dwugodzinnej akcji, pożar ugasiło.

UDERZONA ODWAŻNIKIEM

Z okna II piętra przy ul. Pańskiej 24 (bazar), spadł odważnik 2-kilowy i ugodził w głowę 17-letnią Zofję Niczykównę, uczenicę (Barszczewska 8). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną głowy, oraz objawy wstrząśnienia mózgu. Po opatrunku przewiózł nieszczęśliwą do szpitala Dz. Jezus. Policjant, opierając się na zeznaniach świadków, udał się do mieszkania wdowy Maszy Merzerowej, z której mieszkania miał być wyrzucony, czy też spadł z okna lub balkonu — odważnik. Merzerowa zaprzecza kategorycznie. Policja prowadzi dochodzenie.

WYPADEK KOLEJOWY

Na stacji w Piasecznie, dostał się pod pociąg kolejki Wilanowskiej, 25-letni Stefan Juljan Zawadzki, zdun (Ogrodowa 58). Doznał on zmiażdżenia lewej stopy. Nieszczęśliwego przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Potanieją przejazdy

w wagonach sypialnych

W związku z ogólną obniżką cen biletów na P. K. P. towarzystwo międzynarodowe, eksploatujące wagony sypialne na kolejach polskich, zdecydowało zreformować taryfę przejazdową. Z dniem 15 czerwca przejazdy w Wagons Lits potanieją do 20 proc. na wszystkich linjach. Równocześnie zamierzone jest obniżenie, w najbliższych tygodniach, cenników wagonów restauracyjnych.

Z kraju

SOSNOWIEC.

Kongres Eucharystyczny. W Dąbrowie Górniczej od dwóch dni trwa Kongres Eucharystyczny, na który przybyło kilkanaście tysięcy ludzi z Zagłębia i dalszych okolic. Nastrój w mieście był bardzo uroczysty.

Msze święte odprawiane były już od godziny 6 rano bez przerwy. O godz. 9.30 odprawiono Mszę św. dla młodzieży szkół średnich, którą celebrował ks. biskup Kubina, a kazanie wygłosił ks. bisk. Tomalak. Sumę pontyfikalną odprawił ks. bisk. polowy Gawlina, kazanie wygłosił ks. bisk. Kubina.

Po przerwie w godzinach popołudniowych wyruszył pochód eucharystyczny z Dąbrowy do kościoła w Gołonogu.

KALISZ.

Pierwsze matury. Świadectwa dojrzałości w roku bieżącym w Szkole Handlowej T. N. S. W. w Kaliszu uzyskali pp.: Wacław Basiński, Janina Bęcka, Stanisław Chojnacki, Eugenjusz Dybek, Zofja Glogerówna, Antoni Góral, Mieczysław Jaworski, Irena Karpińska, Zofja Klimontowiczówna, Władysław Kościelniak, Franciszek Krajka, Janina Marchwacka, Stanisław Mazurek, Józef Nowak, Janina Okupska, Modest Palczewski, Zofja Pawlakówna, Władysław Piotrowski, Marja Rencówna, Bronisława Siarkiewiczówna, Marja Szczawińska, Antoni Szulc, Gabriela Świtalska, Halina Wajnertówna, Stanisław Wysocki.

Orgje rowerowe

Rowerzyści, szczególnie w niedziele i święta, jadący w stronę Wawra lub pobliskich miejscowości, nie chcąc rozbijać rowerów po „kocich łbach" na ul. Grochowskiej, korzystają z chodników. Wskutek tego zdarzają się często wypadki.

W ub. niedzielę na wspomnianej ulicy wprost 17-go komis., jadący chodnikiem rowerzysta przejechał 7-letnią Irenę Kloskównę, córkę adwokata (Korytnicka 48). Dziewczynkę, która doznała poranienia lewego policzka i została ogólnie potłuczona, opatrzyło Pogotowie i przewiozło do zakładu św. Józefa. Nieostrożnego rowerzystę aresztował policjant, zatrzymując w 17-ym komisarjacie. Aresztowany podał początkowo fałszywe nazwisko, a następnie, po sprawdzeniu okazało się, iż jest to 19-letni Josek Kozakiewicz (Miła 13). Po sporządzeniu protokułu K. zwolniono, natomiast zatrzymano rower i prawo jazdy, gdyż wydane jest na nazwisko kolegi.

*

Na rogu ul. Solnej i Ogrodowej został przejechany przez rower 52-letni Eljasz Grünblatt, szmuklerz (Solna 10), doznając potłuczenia prawej ręki.

*

Na rogu ul. Ordynackiej i Nowego Świata, również wskutek przejechania przez rower, została ranna w lewą stopę 24-letnia Wiktorja Wolska, manicurzystka (Pawia 81).

Ostatnie dwie ofiary orgij rowerowych opatrzono na stacji Pogotowia.

Przed procesem

Morderców Garncarzówny

KRAKÓW, 11.6. Społeczeństwo krakowskie oczekuje z naprężeniem procesu sądowego przeciwko mordercom ś. p. Garncarzówny.. W dalszym ciągu prowadzi się śledztwo w kierunku odnalezienia 5 sztuk złotych 20-dolarówek.

Doniec twierdzi, że pieniądze wręczył na przechowanie Piotrowi Janusowi. Janus miał je w stajni, lecz mimo poszukiwań dolarów nie znaleziono. Dalsze śledztwo wykazało, że dolary zabrał stamtąd Bronisław Górka, którego aresztowano pod zarzutem ukrywania pieniędzy pochodzących z rabunku. Będzie on odpowiadał przed sądem razem z poprzednio aresztowanym Fanfarą i pozostałymi wspólnikami zbrodniarzy, nie objętymi aktem głównym oskarżenia.

Ostatnio wyszedł na jaw nowy szczegół, że Doniec przed paru laty podlegał zaburzeniom psychicznym i przez pewien czas leczył się w szpitalu dla umysłowo chorych w Wiedniu. O ile informacja ta okaże się prawdziwa, Doniec przesłany byłby na obserwację psychjatryczną.

Sport

Kolarstwo

ZAWODY NA DYNASACH

Tytuł mistrza Warszwy w biegach sprinteroskich zdobył Frączkowski — 13,4 sek., przed Puszem, 3) Łączyńskim.

Mistrzostwo Warszawy w biegu torowym na 50 klm. zdobył Michalak w czasie 1 g. 19 m. 53 s. przed Pończykiem, który przyjechał na metę o jedno okrążenie stylu. Trzecie miejsce zajął Włodarczyk, czwartym był Fajge.

W ciekawym biegu australijsko-włoskim na 7 odkrążeń toru z dwóch startów udział brały dwa zespoły W. T. C. Zwyciężył zespół w składzie: Włodarczyk — Michalak — Kalata — Głowacki — Czarnowski.

Zawodom przyglądało się około 3000 osób. Organizacja bardzo sprawna. Biegi ciekawe i rozgrywane ambitnie.

BIEGI KOLARSKIE PRĄDU

W niedzielę odbyly się dwa biegi kolarskie Prądu. Bieg szosowy dla zawodników licencjowanych na trasie Warszawa — Warka — Warszawa długości 120 klm. wygrali Zieliński (Orkan) i Kiełbasa (AKS), którzy przybyli rozem do mety w czasie 3 : 55 : 06,4 sek. Dalsze miejsca zajęli 3) Kapiak I (Prąd), 4) Bober (Tramwajarz), 5) Ignaciak (Prąd), 6) Zadwórny (Prąd).

W drugim biegu dla zawodników nielicencjonowanych na 40 klm. na trasie Warszawa — Piaseczno—Warszawa pierwsze miejsce zajął Bączek (AKS — Sielce) w czasie 1 : 09 min. przed Rudnickim (Tramwajarz) i Niemczakiem (niestowarzyszony).

Piłka nożna

WARSZAWIANKA Z POLONJĄ NA REMIS.

Wczoraj, w niedzielę, na nowym stadjonie Warszawianki odbył się mecz ligowy pomiędzy stołecznemi drużynami Polonją i Warszawianką, zakończony wynikiem remisowym 1:1. Gra bardzo słaba.

STRZELEC POKONANY.

Wczoraj, w niedzielę, odbył się w Siedlcach mecz ligowy pomiędzy śląskim Ruchem, mistrzem Polski, a siedleckim Strzelcem.

Mecz zakończył się zwycięstwem Ruchu 5 : 3 (4 : 1).

CRACOVIA ZWYCIĘŻA WISŁĘ

Tak zw. Derby Krakowskie o mistrzostwo Ligi pomiędzy Cracovią a Wisłą zakończyły się zwycięstwem Crocovii 2 : 1 (1 : 0).

ZWYCIĘSTWO POGONI

Rozegrany w Poznaniu mecz ligowy Warta — Pogoń zakończył się zwycięstwem Pogoni w stosunku 3 : 1 (1 : 1).

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

W niedzielę Ruch dzięki swemu zwycięstwu nad Strzelcem usadowił się mocno na pierwszem miejscu, mając całe 4 punkty więcej od dalszych skolei Garbarni i Poloni. Obecny stan zawodów jest następujący:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	7	13	37:11
2) Garbarnia	7	9	17:10
3) Polonia	9	9	9:10
4) Wisła	7	8	13:9
5) Pogoń	6	8	11:8
6) Ł. K. S.	7	8	11:11
7) Cracovia	7	8	12:13
8) Warta	7	6	17:13
9) Legja	7	5	6:9
10) Strzelec	9	5	10:18
11) Warszawian.	7	5	7:20
12) Podgórze	8	4	7:24

Według straconych punktów na pierwszem miejscu znajduje się Ruch (1 pkt.) przed Pogonią (4), Garbarnią (5), Wisłą (6), ŁKS (6), Cracovią (6), Wartą (8), Polonią (9), Warszawianką (9), Legją (9), Podgórzem (12) i Strzelcem (13).

WŁOSI MISTRZAMI ŚWIATA

W Rzymie na stadjonie Mussoliniego, wobec przeszło 50 tys. widzów, rozegrano oczekiwany z olbrzymiem zainteresowaniem mecz finałowy o mistrzostwo świata pomiędzy Czechosłowacją a Włochami. Mecz zakończył się, po ciężkiej i niesłychanie zaciętej walce, zwycięstwem Włoch w stosunku 2:1. Decydująca bramka padła dopiero po przedłużeniu. W przepisowym czasie wynik był remisowy 1 : 1.

Siatkówka

AZS WARSZAWA MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE.

Wczoraj, w niedzielę, na stadjonie AZS w parku Skaryszewskim zakończono rozgrywki w siatkówce panów o mistrzostwo Polski, pomiędzy najsilniejszemi zespołami z całego kraju, posiadającemi tytuły mistrzów okręgowych. Tytułu mistrza Polski broniła Cracovia.

W wyniku rozgrywek tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna AZS Warszawa. Wicemistrzem została Cracovia.

Tenis

KRAKÓW BIJE BERLIN 3:2

W niedzielę, w ostatnim dniu meczu tenisowego Kraków — Berlin, rozegrano dwie rewanżowe gry pojedyńcze.

W pierwszem spotkaniu Jadwiga Jędrzejowska pokonała łatwo Peitz-Schneider 6 : 2, 6 : 0.

W drugiem spotkaniu Kallmeyer wygrała z Zofją Jędrzejowską 6 : 0, 6 : 1.

W ogólnej punktacji Kraków pokonał Berlin w stosunku 3 : 2.

TENISIŚCI POLSKIEGO ŚLĄSKA POKONALI ŚLĄSK NIEMIECKI

W Katowicach zakończono wczoraj mecz tenisowy po raz pierwszy oficjalnie rozgrywany pomiędzy reprezentacjami śląskiemi.

Wygrali Polacy w imponującym stosunku 9:4.

W skład meczu wchodziło: 6 gier pojedyńczych panów, 2 single pań, 3 double panów i 2 double mieszane. Godzi się zaznaczyć, że Polacy znacznie przeważali w grach podwójnych i byli równorzędni w grach pojedyńczych.

PUHAR DAVISA

W ostatnim dniu meczu tenisowego o puhar Davisa Francja — Niemcy rozegrano dwie gry pojedyncze. Cramm pokonal Boussura 6 : 1, 6 : 0, 0 : 6, 6 : 4, a Merlin zwyciężył Nourneya 6 : 4, 7 : 5, 6 : 2. W ogólnej punktacji zwyciężyła Francja 3 : 2.

L. atletyka

POLSKA ZAJĘŁA W BERLINIE OSTATNIE MIEJSCE

W Berlinie rozegrano w niedzielę, wobec 6 tysięcy widzów, międzynarodowe zawody akademickie z udziałem reprezentacyj Niemiec, Polski, Węgier i Szwecji. Zawody rozpoczęły się po odegraniu wszystkich hymnów państw uczestniczących.

W ostatniej punktacji pierwsze miejsce zajęły Niemcy 35 pkt. 2) Węgry — 23 pkt., 3) Szwecja 17 pkt., 4) Polska 13 pkt.

Nagrody zwycięskim zawodnikom wręczył obecny na zawodach minister Oświaty Rust. W przemówieniu minister podkreślił doniosłość podobnych rozgrywek dla zbliżenia narodów.

Bohaterem zawodów obok Siverta był Pławczyk, który startował w największej ilości konkurencyj.

REKORD ŚWIATOWY W DYSKU

W Jarosławiu rozegrano w niedzielę międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Lwów - - Jarosław o puhar generała Wieczorkiewicza. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Lwowa 83 : 53 pkt.

W ramach tego meczu zupełnie niespodziewanie został pobity rekord światowy w dysku oburącz przez startującą poza konkursem Cejzikową. Cejzikowa uzyskala wspaniały wynik 67,82 mtr., bijąc dotychczasowy rekord światowy Konopackiej o 1 mtr. 42 cm. Prawą ręką Cejzikowa uzyskała 38,49, a lewą ręką 29,33 m.

Strzelanie

REKORDY W STRZAŁACH

W niedzielę odbyły się strzeleckie, myśliwskie i łucznicze zawody o mistrzostwo Warszawy.

W zawodach uzyskano świetne wyniki, bijąc szereg rekordów Polski. Ważniejsze wyniki podajemy niżej:

Strzelanie z karabinu krajowego na 50 m. — 1) Jagodzińska (Rodz. Wojskowa) 367 pkt., rekord polski.

Łuk: 50 mtr. — Spychajowa 704 pkt., rekord polski.

Łuk: 70 mtr. — Spychajowa 353 pkt., rekord polski.

Trójbój (30—50—70 mtr.) 1170 p., p. Spychajowa, rekord polski.

Karabin wojskowy: Golański 304 pkt.

Karabin krajowy 50 mtr. — 1) Golański 379 pkt., rekord polski.

Karabin wojsk. dowolny — 1) Rutecki (Legja) 539 pkt., rekord polski.

Karabin dowolny, postawa stojąca: 1) Rutecki 360 pkt., rekord polski.

Zespołowe w strzelaniu z pistoletu wojskowego — 1) Zw. Strzelecki 428 pkt., rekord polski.

Zespołowe w strzelaniu z pistoletu do sylwetki olimpijskiej — 1) Policyjny KS 571 pkt., rekord polski.

W strzelaniu z łuku na 90 mtr.: 1) Krajewski (Z. S.) 216 pkt., rekord polski poprawiony o 100 proc. Dawny rekord — 108 pkt.

Ogółem startowało 236 zawodników, reprezentujących 16 klubów. Zawodnicy Związku Strzeleckiego zdobyli 16 mistrzowskich tytułów indywidualnych i 15 — zespołowych.

Zlikwidowanie centrali komunistycznej

we Lwowie

LWÓW, 11.6. Brygada polityczna Wydziału Śledczego po dłuższych obserwacjach przystąpiła do zlikwidowania zakonspirowanej centrali techniki komunistycznej, której zasięg obejmował cały teren Małopolski Wschodniej. Centrala mieściła się w dwu lokalach przy ul. Króla Leszczyńskiego 33 i Nowy Świat 4.

Funkcjonarjusze Wydziału Śledczego po wkroczeniu do obu tych lokalów zastali przy robocie komunistów oraz znaleźli wiele materjału obciążającego. Zakwestjonowano szereg rezolucyj, dotyczących sposobu pracy w związkach zawodowych, większą ilość odezw w języku polskim i ruskim oraz dwie maszyny drukarskie, jedną większą a drugą mniejszą.

Policja po przeprowadzeniu rewizji, idąc dalej wytkniętym śladem, wkroczyła do zakonspirowanego lokalu przy ul. Gródeckiej 57, gdzie znaleziono 6 tys. odezw, podpisanych przez lewicę związkową w języku polskim, ruskim i żargonowym. Aresztowano zecerów drukarskich, braci Balbergów, zam. przy ul. Gródeckiej. W czasie rewizji w ich mieszkaniu znaleziono 100 kg. literatury komunistycznej w trzech językach, ręczną maszynę drukarską, gotowe matryce, szereg odezw.

Policja aresztowała dwóch studentów Politechniki, Chaima Froehlicha i Emanuela Planera, oraz krawca Stefana Kamińskiego, ponadto Chanę Selzer i Józefa Reislera. Znaleziono przy nich szereg zapisków, odezw, zakwestjonowano księgi kasowe, ponadto w czasie rewizji znaleziono tam aparaty fotograficzne i aparaty radjowe niezgłoszone, dzięki którym komuniści wsłuchiwali się w odczyty propagandowe, nadawane przez radjostacje rosyjskie.

Dalsze aresztowania w toku. Wszystkich przytrzymanych odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Zanik „suchych gmin"

Już tylko w 12 gminach obowiązuje zakaz

sprzedaży alkoholu

Wprowadzone przed rokiem nowe przepisy o plebiscytach antyalkoholowych w samorządach, spowodowały prawie całkowity zanik „suchych gmin" w Polsce. Ze względu na to, że nowela do ustawy o sprzedaży napojów alkoholowych wprowadziła liczne obostrzenia przy uchwalaniu zakazu sprzedaży napojów alkoholowych, dał się zaobserwować znaczny spadek miejscowości, w których obowiązują tego rodzaju zakazy.

Z blisko 300 gmin, objętych przed kilkoma laty dobrowolnym plebiscytem antyalkoholowym, pozostało już dziś zaledwie 14. Są to przeważnie gminy zamieszkałe przez ludność ruską na Podkarpaciu i w Małopolsce Wschodniej, gdzie plebiscyt uchwalony został raczej ze względów agitacyjnych.

Jedną z przyczyn zaniku „suchych gmin" jest obciążenie samorządów kosztami plebiscytu w wypadku niezatwierdzenia uchwały przez władze nadzorcze.

Mysia Wieża

ogołocona z drzew

POZNAŃ, 11. 6. (tel. wł.). — Legendarna Mysia Wieża, stojąca na półwyspie śród jeziora Gopło w Kruszwicy, częsty cel wycieczek turystów i młodzieży szkolnej, znana jest powszechnie w otoczeniu starych drzew. Były to resztki dawnego parku, który otaczał zamek.

Od turystów, którzy bawili ostatnio w Kruszwicy dowiadujemy się, że stare drzewa, otaczające wieżę, zostały wycięte, a na ich miejsce powstały klomby kwiatowe. Zdaniem niektórych, odmłodzenie legendami otoczonej staruszki, niezupełnie jest jej do twarzy, gdyż wieża lepiej wyglądała śród drzew, niż śród klombów.

Pozatem biorąc pod uwagę ochronę drzewostanu, ciągłe wycinanie wiekowych drzew należy uznać za niepożądane, bez względu na to, czy to ma miejsce w miastach, czy też na wsi.

50.000 inwalidów pracy

otrzyma zaopatrzenia bez składek

Ubezpieczalnie przystąpiły do sporządzenia wykazów osób uprawnionych do otrzymania rent inwalidzkich z tytułu wieloletniej pracy i podeszłego wieku. Na podstawie nowych przepisów ustawy scaleniowej około 50.000 robotników, którzy przekroczyli 65 rok życia, uzyska zaopatrzenia mimo nieopłacania składek. Zaopatrzenia te wynosić będą 20 zł. miesięcznie.

W Warszawie zarejestrowano dotąd 8000 uprawnionych do tego rodzaju rent. Renty inwalidzkie wypłacone zostaną wszystkim robotnikom, którzy mają za sobą nieprzerwaną pracę w ciągu ostatniego czterolecia i posiadają obywatelstwo polskie.

Kronika sądowa

Sprawa b. posła Dymowskiego

WARSZAWA. — W Sądzie Najwyższym znalazł się proces b. posła dr. Tadeusza Dymowskiego, oskarżonego o nadużycia i sporządzanie fałszywych bilansów zlikwidowanego przez Ministerstwo Skarbu Banku Narodowego. Wprawdzie Sąd Apelacyjny uwolnił Dymowskiego z zarzutu sfałszowania bilansów, utrzymał jednak w mocy pozostałą część oskarżenia. Obecnie Sąd Najwyższy skasował wyrok i sprawę odesłał do ponownego rozpatrzenia.

Afera budowlana

WARSZAWA. — Sporządzony został akt oskarżenia w wielkiej aferze budowlanej. Na ławie oskarżonych zasiądą: Józef Małolepszy, Franciszek Sobolewski i Helena Banasiakówna, pod zarzutem wyłudzenia około pół miljona złotych od rozmaitych osób pod pretekstem budowy domów mieszkalnych. Oskarżeni utworzyli spółkę budowlaną pod nazwą „Zeterbe", wyznaczając sobie wysokie uposażenia, tantjemy i djety, które pobierali bez żadnej kontroli. Następnie do fikcyjnej spółdzielni wciągnęli gen. broni w st. spoczynku Raszewskiego i przemysłowca Mańczaka, aby nadać spółce cechy poważnego przedsiębiorstwa. Spółdzielnia miała budować domy na Mokotowie i na Pradze. Zgłaszającym się pokazywano plane oraz plany, a następnie wyłudzano zadatki i wpłaty. Po pewnym czasie dopiero spostrzeżono, że spółdzielnia jest fikcją i nie rozporządza żadnemi kapitałami. Ogółem poszkodowanych zostało 128 osób.

Postrach Podhala

NOWY SĄCZ. — Sąd Przysięgłych w Nowym Sączu rozpatrywał sprawę cygana, Andrzeja Szczerby-Bazalińskiego, który przez długi czas był postrachem Podhala. Bazaliński dopuścił się szeregu morderstw i podpaleń. Po długich poszukiwaniach ujęto groźnego bandytę. W więzieniu w Nowym Sączu kilkakrotnie usiłował on sam wymierzyć sobie sprawiedliwość przez połykanie tłuczonego szkła, połamanych łyżek i garnków cynowych. Kiedy udało się go odratować, symulował obłęd, psychjatrzy jednak orzekli pełną zdolność władz umysłowych u cygana.

Trybunał Przysięgłych po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Bazalińskiego na karę śmierci przez powieszenie.

PSIA PLAGA

W ciągu doby ubiegłej, zostały pokąsane przez psy dwie osoby: Perla Szenberżanka, służąca (Dzielna 11) i Zofja Gieszczówna, służąca (Milosna). Poszwankowane opatrzono na stacji Pogotowia.

TEATRY

WIELKI: Dziś balet „Pan Twardowski".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą - Stępowskim. W próbach komedja Heinrichsa „Awantura o Jolantę".

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja sowiecka „Cudze dziecko" z Broniszówną, Stanisławskim i Kondratem.

KAMERALNY: Dziś i jutro tragedja Słowackiego „Mazepa" z Adwentowiczem i Grywińską. Ceny zniżone do połowy (od 55 gr. do 3 zł.).

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś i jutro o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Na Hożej nienajgorzej".

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa grafiki reklamowej, oraz prac W. Zawadowskiego, K. Rutkowskiego, E. Schimagła.

ZACHĘTA: Wystawa ś. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa malarstwa i rzeźb p. Heleny Zielińskiej.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 20.30 — p. Zygro recytacje, p. Elektorowicz piosenki. Dancing.

KINA

ADRIA: „Skrzydlate fatum".
AMOR: „Żebrak z Bagdadu" i film polski.
ANTINEA: „Dziewczę z gór" i „Iwonka".
APOLLO: „Csibi".
ATLANTIC: „Wybuchowa blondynka".
AS: „Mój przyjaciel król" i „Białe piekło".
CAPITOL: „Rewizor" i „Drewniane krzyże".
CASINO: „Sobowtór".
COLOSSEUM: „Sprytna dziewczyna".
COLOSSEUM (mała sala): „Szalona noc w Zoo" i dodatki.
CORSO: „Zdobyć cię muszę" i rewja.
CZARY: „Vanima".
CRISTAL: „Dolina trwogi" i „Harold Lloyd".
EUROPA: „Testament Dra Mabuze".
ERA: „Dziwolągi", „Jemmy-Lind".
FAMA: „Papryka" i „Demon miłości".
FORUM: „Tajemne moce".
GLORJA: „Pod szubienicą".
HELJOS: „Żółty książę".
KINO X: „Narzeczona z loterji" i „Znajoma z ulicy".
LOS: „Orlątko".
LUX: „Król to ja" i dodatki dźw.
MEWA: „Brat djabła" i „Pokonani zwycięzcy".
MAJESTIC: „Symfonja życia".
MASKA: „Chandu", „Na Sybir".
MARS „Rozkoszne kłopoty" i „Bahita".
MIEJSKIE: „Samarang" i „Dlaczego zgrzeszyłam".
NOWA TOMBOLA: „Obiad o 8-ej". „Flip i Flap".
NOWY SPLENDID: „Skandal w Budapeszcie" i rewja.
OKO PRASKIE: „Ordynans" i „Congorila".
PAN: „Miss Flora".
PETIT TRIANON: „Maskarada miłości", „Kurtyzana".
PROMIEŃ: „Dziewczę z gór".
PRAGA: „Rakoczy marsz" i „W twoich ramionach".
RAJ: „Płonąca prerja" i „Kult ciała".
ROXY: „Pat i Patachon jako włóczęgi" i „Zamarłe echo".
RIVIERA: „Wyrok morza" i film polski.
STYLOWY: „Otchłań życia".
ŚWIATOWID: „Hop-la".
SOKOŁ: „Henryk VIII" i „Kobieta Tarczan".
STAROMIEJSKIE: „W szponach tygrysa" i film polski.
TON: „Żółty książę".
UCIECHA: „Córka pułku".
UNJA: „Zakazana melodja" i rewja.
VARIETE: „Burzyciel", nowy program atrakcyj.

Apelujemy do ofiarności Czytelników

Zwracamy się do Czytelników naszych z prośbą o znalezienie jakiegokolwiek zajęcia dla b. żołnierza Legji Cudzoziemskiej, który po 12-letnim pobycie w Afryce powrócił do kraju i znalazł się w sytuacji krytycznej.

Ukończył gimnazjum w Poznaniu, zna pięć języków (polski, francuski, niemiecki, hiszpański i arabski). Potrzebuje ubrania!

Wiadomość dla J. B.

Niemcy zwycięzcami

w zawodach o Puhar Narodów

„Za 2—3 lata Polacy znów będą nie do zwyciężenia" — oto opinja dziennikarzy niemieckich

NIEMCY ZWYCIĘZCAMI

Zgodnie z przewidywaniami, Puhar Narodów zdobyła w dniu wczorajszym ekipa Niemiec, najbardziej jednolita ze wszystkich zespołów biorących udział w tegorocznych zawodach i posiadająca konie, bynajmniej nie wyższe jako klasa, od naszych, lecz znacznie lepiej naskakane. Drugą i trzecią nagrodę podzieliły między sobą francuska i polska ekipa, mające jednakową ilość punktów karnych, po 75 (Niemcy mieli tylko 36). Na czwartem miejscu znaleźli się Łotysze, ze 148¼ punktami karnemi.

Nagroda indywidualna przypadła w udziale por. Brandtowi ze Szkoły Kawalerji w Hanowerze. Był to jeden jedyny parcours przebyty bez błędu.

Kulminacyjny dzień zawodów konnych, zwłaszcza wobec prześlicznej pogody ściągnął na stadjon Łazienkowski nieprzeliczone tłumy. W przybliżeniu około 12.000 osób wypełniło trybuny do ostatniego miejsca, pozatem wysprzedano wszystkie bilety stojące, zainaugurowane specjalnie na dzień wczorajszy. Już od godz. 14½ sunął przez Łazienki sznur pojazdów i liczne rzesze pieszych. Niezrozumiałe zupełnie było zarządzenie organizatorów zawodów, by właśnie w dniu, kiedy zgóry było wiadome, iż frekwencja przewyższy normalną, zamknąć wszystkie boczne wejścia, pozostawiając tylko jedno. Nie trudno sobie wyobrazić. co się działo na schodach wejściowych i w przejściach. Ludzie dusili się formalnie i zapełnianie się stadjonu publicznością trwało prawie półtorej godziny.

Z niewiadomych powodów nie odbyły się gry, zapowiadane dnia poprzedniego, w wykonaniu żołnierzy I pułku Szwoleżerów. Kto przybył punktualnie na godz. 15-tą, musiał się prażyć na słońcu przeszło godzinę, gdyż dopiero o 16.15, po przybyciu Pana Prezydenta Rzplitej, rozpoczęto zawody.

CHARAKTERYSTYKA DRUŻYN

Cztery ekipy stające do walki o Puhar Narodów ustawiły się przed lożą Pana Prezydenta. Ekipa Francji: por. Bartillat na Wilcome, por. de la Chauvelais na Obscure, por. Gudin de Vallerin na Ecuyere, kpt. Nobili na Mekino. Obok niej ekipa Niemiec: rtm. Momm na Baccarat, por. Kurt Hasse na Olafie, p. Axel Holst (jeździec cywilny) na Egly, por. Brandt na Torze. Dalej Łotysze: kpt. Klaips na Karklinsie, por. Pencis na Dialogsie, por. Ozols na Maidze, por. Insbergs na Kangarsie. W końcu, jak przystało na gospodarzy ekipa polska: por. Gutowski na Warszawiance, mjr. Lewicki na Kikimorze, kpt. Ruciński na Roksanie i kpt. Mrowec na Moskalu. Po odegraniu czterech hymnów narodowych, oraz Horst - Wessel - Lied, z kurtuazji dla Niemców, rozpoczęły się zawody właściwe. Wśród publiczności wyczuwało się ogromne napięcie. Każdy udany skok pomimo uciszań wywoływał spontaniczny wybuch oklasków.

Parcours należał do najtrudniejszych, jakie wogóle kiedykolwiek były ustawiane na stadjonie łazienkowskim: 12 przeszkód, wymagające 16 skoków. Wysokość przeszkód od mtr. 1.30 do 1.60. Tempo 400 mtr. na minutę. Norma czasu 2.08.

Do najcięższych przeszkód zaliczyć trzeba było 5-tą — rów z wodą poprzedzony żywopłotem, wymagający skoku conajmniej 6-iometrowego, 11-ta bankiet z trzema drągami, niemalowanemi, o które wielu jeźdźców zaczepiało, oraz potrójny oxer, przeszkoda Nr. 7, wymagająca niemal cyrkowej tresury konia. Tylko dwóch jeźdźców przeszło ją bez błędu w drugim skolei parcourze i to pierwszy Polak kpt. Ruciński, który na Roksanie otrzymał za to grzmot oklasków, oraz na sam koniec por. Brandt, na Torze.

PRZEBIEG ZAWODÓW

W pierwszym parcourze obliczano punkty karne wszystkich czterech jeźdźców. Niemcy już prowadzili, mając łącznie 28 p. karnych. Druga była Polska 47, trzecia Francja 78 i Łotwa 137. W drugim nawrocie brano pod uwagę punkty karne tylko trzech lepszych jeźdźców. Niemcy po dodaniu punktów karnych obu parcourów, dzięki 0 punktów karnych por. Brandta mieli tylko 36 p. kar. Mniej udatnie jeździł tym razem p. A. Holst, bezwzględnie jeździec najwyższej klasy, na tegorocznym torze.

Francuzi w drugim biegu poprawili się i wyrównali p. kar. do 75. Przypuszczano nawet, iż por. Gudin de Vallerin, mający łącznie w obu parcourach tylko 3 strącenia a więc 12 p. kar. zostanie zdobywcą nagrody indywidualnej. Udało się im dosięgnąć cyfry Polaków, pomimo, iż polski drugi parcours był również nieporównanie lepszy od pierwszego. Stanęliśmy na równi, dzieląc się zgodnie 2 i 3 nagrodą.

Łotysze robili wczoraj rzeczywiście, co mogli, jadąc odważnie i wydobywając z koni co można. Por. Pencis i Ozols mieli wyjątkowego pecha, nawet w porównaniu do dni ubiegłych. Pozatem konie łotewskie są znacznie cięższe od pozostałych.

W ekipie polskiej nie wiodło się Kikimorze, mającej już ustaloną dobrą markę. Roksana, pod kpt. Rucińskim, poza triumfem na oxerze, naogół gorzej przeszła drugi parcours od pierwszego, wbrew oczekiwaniom. Miłą niespodziankę zrobił wszystkim por. Gutowski, młodziutki jeździec, biorący poraz pierwszy udział w Międzynarodowych zawodach, a już dopuszczony do konkursu decydującego. Ma on znakomite zadatki i koń jego Warszawianka zapowiada się jako pierwszorzędny skoczek, jest tylko jeszcze za młoda, za parę lat winna się wysunąć na czoło polskich skoczków. Por. Gutowski jechał wogóle pierwszy na samym początku Konkursu, można też część błędów położyć na rachunek tremy. Miał 5 strąceń a więc 20 p. kar., natomiast już w drugim strącił tylko 2 razy 8 p. kar.

„POLACY BĘDĄ NIE DO ZWYCIĘŻENIA"

W zeszłym roku Puhar Narodów zdobyli Polacy: rtm. Szosland, por. Ruciński i rtm. Kulesza na koniach: Alim, Roksanie i Kikimorze. Miejmy nadzieję, że tegoroczne niepowodzenie jest tylko przejściowe i że zgodnie z podsłuchaną rozmową licznie reprezentowanych dziennikarzy niemieckich „za 2 — 3 lata Polacy znów będą nie do zwyciężenia!". Opinję swoją tłumaczą tem, że Polacy jeżdżą doskonale, lecz dawne świetnie naskakane konie wykończyły się, a obecny pierwszorzędny materjał koński jest jeszcze stosunkowo za młody i niedoskakany.

Pod koniec konkursu jeszcze przed rozdaniem nagród P. Prezydent opuścił stadjon.

Następnie odbył się konkurs im. św. Jerzego dla pań i jeźdźców cywilnych. Po silnych emocjach poprzedniego konkursu wyszedł stosunkowo blado, wobec znacznie ułatwionych przeszkód. Bardzo dużo jeźdźców wycofało się. Ci co brali udział jechali już o zmierzchu. Początkowo poszła w górę na maszt flaga rumuńska, dzięki ładnemu parcourowi p. Baleano na New - Yorku, lecz wprędce zastąpiła ją flaga czeska i konkurs wygrał p. Schram (Czechosłowacja) na „Colette" mając tylko 2½ p. karne i czas 1 m. 58. Również drugą nagrodę zdobył ten sam jeździec na „Prohibition. III p. Roguski, na „Ostrym", IV p. Balcano na „New - Yorku", V p. Sikorska na „Łaskawym Panie".

Dziś o godz. 15 odbędzie się konkurs zwycięzców i konkurs pożegnania, poczem zamilknie gwar na stadjonie łazienkowskim na cały rok. Miejmy nadzieję, że rok ten będzie okresem intensywnej pracy, nad temi brakami, które uwypukliły tegoroczne zawody. Polska może i powinna znów wysunąć się na front sportu jeździeckiego, wierzymy, że to nastąpi.

Wyścigi konne

ZAPISY NA 12. VI.

Początek o godz. 4 pop.

GON. I. Dyst. 2100 mtr.: Kirys.
GON. II. Dyst. 2400 mtr.: Eidolon, Minerwa II, Jaszczur II, Baby.
GON. III. Dyst. 1800 mtr.: Flit, Eidolon, Labor, Mellon.
GON. IV. Dyst. 2100 mtr.: Grand, Konsul, Fulgor, Satrapa, Aramis.
GON. V. Dyst. 2400 mtr.: Los, Dniepr, Jarosław, Hermes II, Maraton, Jawor III.
GON. VI. Dyst. 1600 mtr.: Złote Runo, Lech, Satrapa, Arinarja, Apatin, Troja II.
GON. VII. Dyst. 2100 mtr.: Dniepr, Chapeau bas, Hermes II, Maraton, Wigor.
GON. VIII. Dyst. 2100 mtr.: Fesgen, Liban, Głębia, Cagliostro, Great Sport, Irbit II.

NASZE TYPY

2) Jaszczur II, Minerwa II.
3) Labor, Mellon,
4) Grand Aramis.
5) Los, Jarosław, Jawor III.
6) Lech, Apatin.
7) Chapeau bas, Hermes II.
8) Liban, Irbit II.

WYNIKI Z DNIA 10. VI.

GON. I. Dyst. 1800 mtr.: 1) Momus II, ż. Lipowicz, 2) Flamand (6), 3) Galahad (101), 4) Janczar III (27). Tot. 64,5, fr. 7,50 i 5,50.

GON. II. Dyst. 2200 mtr.: 1) Marat-On, j. Ramewicz, 2) Grisette II (41), 3) La Sauzée (10), 4) Avelia (195,50), 5) Qui pourras (18). Tot. 22,50, fr. 12,50 i 17.

GON. III. Dyst. 1600 mtr.: 1) Lucyper, ż. Pasternak, 2) Granica (54), 3) Fanega (297), 4) Radames (97,5), 5) Varahand (31,5), 6) Rozkosz (602), 7) Fabja (48). Tot. 7, fr. 6, 9,50 i 18,50.

GON. IV. Dyst. 1600 mtr.: 1) Turoń, ż. Keogh, 2) Weksel (42), 3) Furiosa (14), 4) Adria (39), 5) Fronda (280,50), 6) Elewator (467). Tot. 24, fr. 6, 5,50 i 5,50.

GON. V. Dyst. 2100 mtr.: 1) Garonne, ż. Gill, 2) Kadmea (15), 3) Bastylja (44,5), 4) Laszka (64), 5) Jeanette III (72,5), 6) Arabella (106), 7) Macedonja (57), 8) Kajana (15), 9) Szarfa (92,5). Tot. 13, fr. 6,50, 7,50 i 9.

GON. VI. Dyst. 2100 mtr.: 1) Dyktator, ż. Czernuszenko, 2) Nord (12), 3) Molech (9,5), 4) Dumping (59,5). Tot. 36,50, fr. 12 i 8.

GON. VII. Dyst. 3200 mtr. Nagr. im. Prezydenta Rzplitej: 1) Krater, ż. Gill, 2) Hel (22,5), 3) Imperator (5,5), 4) Wagram (80,5), 5) Isard III (22,5). Tot. 5,5, fr. 5,50 i 7,50.

GON. VIII. Dyst. 1600 mtr.: 1) Roi Soleil, ż. Górecki, 2) Eclair II (10), 3) Lidja (113), 4) Bibi Hanum (62), 5) Rustan (28). Tot. 14, fr. 6,50 i 6.

GON. IX. Dyst. 2200 mtr.: 1) Mir, ż. Staslak, 2) Kronos (8), 3) Kombinator (22), 4) Figlarz (38). Tot. 28,50, fr. 7,50 i 5,50.

Zamachy samobójcze

33-letnia Wiera Przybyłkowa, przy mężu (Mińszewska 23), będąc w mieszkaniu znajomych przy ul. Kruczej 32, w zamiarze samobójczym, zatruła się gazem świetlnym.

— 35-letni Zdzisław Mężko, stolarz (Chmielna 25), otruł się nieznaną substancją w lokalu XI komis. Pogotowie przewiozło Przybyłkową w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus, Mężko zaś do św. Rocha.

Komunikacja tramwajowa na Marymoncie

Tow. Przyjaciół Marymontu, Bielan, Potoku i okolic wystosowało do Dyrekcji Tramwajów Miejskich pismo, w którem dziękuje za poprawę częściową warunków komunikacyjnych na Marymoncie przez zamianę dotychczasowej linji Nr. 15, odchodzącej z dolnego Marymontu co 20 minut, na linję Nr. 15, odchodzącą co 8 — 10 minut. Ponieważ z innej strony czynione są obecnie starania o przywrócenie linji Nr. 14 dawnej trasy, zarząd Tow. uważa, że Dyrekcja Tramwajów winna pozostawić obecny stan rzeczy, gdyż tramwaj jest środkiem komunikacyjnym szerokich rzesz mieszkańców, a nie winien służyć tylko poszczególnym grupom.

Niedostateczna sieć komunikacyjna zmusza zarząd Tow. do zabiegania o dalszą poprawę warunków komunikacyjnych w dzielnicy Marymonckiej, a zwłaszcza na t. zw. Potoku, Rudzie i dolnych częściach Bielan, które są zupełnie niepowiązane ze śródmieściem.

Oświadczenie p. Feliksa Sommera

Wielce Szanowny

Panie Redaktorze.

W związku z artykułami, jakie się pojawiły w warszawskiej prasie w sprawie „Piekarni Miejskiej" uprzejmie proszę Wielce Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie niniejszego mego oświadczenia:

„Żadnej nieuczciwości nie popełniłem i żadnych osobistych korzyści z posady dyrektora Piekarni Miejskiej nie miałem, poza normalnem miesięcznem wynagrodzeniem. Zresztą, o ile jest mi wiadomem, kwestja ta, jako bezsporna, nie jest nawet przedmiotem dochodzenia. Cała sprawa zostanie dokładnie wyjaśniona i wtedy opinja publiczna poweźmie o niej zdanie i już nie na podstawie niesprawdzonych plotek, lecz na podstawie miarodajnego orzeczenia, na które z całym spokojem, opartym na przekonaniu o swojej uczciwości — oczekuję".

Zechce Wielce Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy mego prawdziwego szacunku i poważania.

Feliks Sommer.

Warszawa, dn. 11 czerwca 1934 r.

Z „Koła Łowiczan"

W sobotę, 16 czerwca odbędzie się doroczne zebranie walne członków Koła b. wychowańców i wychowanek średnich Szkół Łowickich w lokalu „Lutni" (Sienkiewicza 8 m. 5) o godz. 19 m. 30.

Nadto Zarząd prosi o nadsyłanie zmian swoich adresów.

Pobór

We wtorek, 12 bm., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1913, oraz tych z pośród ur. w latach 1912 i 1911, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 2 i 3 dzielnicach IV komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 3 i 4 dzielnicach XX/XXI kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 3 i 4 dzielnicach V kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 3 dzielnicy VIII kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie powyższe komisje poborowe urzędują przy ul. Stalowej 73.

Zmarli

ś. p. Kazimierz Angerman, notarjusz, l. 70, w Górze Kalwarji; ś. p. Romuald Kwiatkowski, obyw. ziem., l. 66, w Warszawie; ś. p. Jan Frąsiak, kupiec l. 62, w Gdyni; ś. p. Anna z Hauserów Geringowa, wdowa, l. 69, w Warszawie; ś. p. Eustachja ze Szrajerów Wiśniewska, l. 75, w Warszawie; ś. p. Leokadja Bronisława Zielińska, l. 27, w Warszawie; ś. p. Maksymiljan Bernstein, dr. med., l. 65, w Warszawie; ś. p. Stefan Brykczyński, weteran 1863 r., l. 87. w Krakowie; ś. p. Marcela ze Ścisłowskich Orzechowska, wdowa, l. 75, w Mogielnicy; ś. p. Jakób Wołowicz, emeryt PKP, l. 64, w Warszawie; ś. p. Anna z Neumanów Wrzesińska, wdowa, l. 48, w Warszawie; ś. p. Wincenty Mirkowski, l. 59, w Warszawie; ś. p. Barbara Walerja z Filipkowskich Błaszkiewiczowa, l. 63, w Warszawie.

RADJO

Poniedziałek, dn. 11 czerwca

16,00 Konc. Chóru międzyszkolnego m. Warsz. p. d. T. Mayznera. 16.20 Recital fort. J. Kaleckiego. 17,00 Wesoła audycja dla dzieci (Tr. ze Lw.). 17,15 Muz. lekka — ork. Hollywood-Jazz p. d. Z. Górzyńskiego i L. Ławiński (monologi). 18.00 Pogad. dla kobiet: Szkoły gosp. domowego — I. Laskowska. 18.15 Recital śpiew. R. Wragi (bas). 18,45 Pogad. Br. Winawera. 18,55 Życie kult. i art. stolicy. 19,15 Aud. strzelecka. 19,50 Felj.: 15-lecie Żeligowczyków — kpt. W. Rupniewski. 20,02 Ogłosz. warunków konkursu na scenarjusz słuchowiskowy dla „Teatru Wyobraźni", połącz. z audycją „Wczoraj i dziś" Z. Marynowskiego. 21,02 Skrz. poczt. rol. 21,12 Konc. symf. w 70 rocznicę urodzin Ryszarda Straussa — ork. symf. P. R. p. d. T. Mazurkiewicza, Maryla Krzywiec (śp.) i Zb. Drzewiecki (fort.). Koncert poprzedzi prel. prof. Z. Jachimeckiego (Tr. z Kr.). W progr. poematy symf. „Śmierć i wyzwolenie", „Don Juan" i „Przygody Sowizdrzała" oraz pieśni i Burleska na fort. i ork. W przerwie o 22.20 Felj. liter.: Osobliwy pamiętnik — W. Rogowicz. 23,05 Koniec aud.

Wtorek, dn. 12 czerwca

6,30 Pocz. aud. 12,10 Konc. ork. salon. Bodeńskiego. 13,05 Aud. dla dzieci: „Do widzenia, szkoło" — zesp. dziecięcy pryw. szk. powsz. Z. Szadebergowej. 13,20 Muz. popul. (pł.). 13,55 Z rynku pracy. 16,00 Konc. ork. dętej Dyr. Tramwajów Miejskich. 16,40 Recital śpiew. J. Hoszowskiej (m. sopr.). 17,00 Skrz. P. K. O. 17,15 Muz. baletowa (pł.). 18,00 Fundusz Pracy a samorządy miejskie — Zb. Madeyski. 18,15 Konc. kamer. — B. Ginzburg (wiol.) i M. Wiłkomirska (fort.). 18,45 Przez lądy i morza — B. Pawłowicz. 18,55 Chw. lotn. i gaz. 19,15 Muz. salon z kaw. Gastronomja. 19,45 O Funduszu Obrony Morskiej (pogad. 5 min.). 20,02 Recytacje poezyj. 20,12 „Kwiat paproci", operetka St. Malinowskiego. W przerwach: I-szej Dz. wiecz., II-giej Wiad. rolnicze. 22,30 O handlu żywym towarem — H. Siemieńska. 22,45 Muz. tan. (pł.). 23,05 Koniec aud.

Środa, dn. 13 czerwca

6,30 Pocz. aud. 12.10 „Ze słonecznej Italji" (pl.). 13,05 Konc. zesp. salon. H. Adamskiej Grosmanowej. 16,00 Muz. lekka — zesp. Doriana i Kwiecińskiego (Tr. z Pozn.) i B. Mierzejewski (pios. — Warsz.). 17,00 Aud. dla dzieci starszych: Opow. „Dzieci polskie w kopalni rudy we Francji" pg. J. Wiktora (Tr. ze Lw.). 17,15 Konc. solistów — W. Wituńska (sopr.) i L. Dworakowski (skrz.). 18,00 „Książka i wiedza". 18,15 Recital organ. B. Rutkowskiego (Tr. z Konserw.). 18.45 Pogad. o ruchu społeczno-zawod. wśród nauczycielstwa polskiego — St. Łachowski. 18,55 Życie kultur. i artyst. stolicy. 19.15 Przemów. p. Charles Méré, prezesa Międzynar. Federacji Związków Autorskich. 19.25 Aud. V z cyklu „Koncerty Brandenburskie J. S. Bacha" (płyty z objaśn. E. Elsnerówny). 20,02 Felj. akt. 20,12 Muz. lekka — ork. gitar hawajskich W. Tychowskiego i Sylwa Green (refreny). 21,02 Skrz. poczt. rol. 21,12 Recital fortep. St. Szpinalskiego. 22,00 Kwadr. liter.: „We mgle świtu" E. Pawłowskiego. 22,15 Muz. tan. z danc. Oaza. 23,05 Koniec aud.

Medycyna i zdrowie

1 lekarz na 105.000 ludzi

Medycyna w Zachodniej Afryce

„Wiadomości Terapeutyczne" podają streszczenie ciekawego odczytu, jaki wygłosił niedawno we Frankfurcie nad Menem niemiecki lekarz dr. F. Ronnenfeldt, pracujący w swym zawodzie na terenie Liberji. Opisał on stan zdrowotności wśród tubylczej ludności zachodnio - afrykańskiej, podając równocześnie szereg szczegółów z zakresu opieki lekarskiej nad chorymi.

O ile w zacofanej, w stosunku do zachodniej Europy, co do ilości lekarzy, Polsce, przypada jeden lekarz na 3 tysiące ludności, to w całej Afryce aż 60 tysięcy ludzi musi zadowolić się jednym lekarzem. W najbogatszej i najgęściej zaludnionej zachodniej Afryce (od Segenalu do Kamerunu) praktykuje tylko 400 lekarzy na 42 miljony mieszkańców, czyli przypada 1 lekarz na zgórą 105 tysięcy ludzi! Opieka lekarska jest więc mniej, niż niedostateczna.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że omawiane części zachodniej Afryki leżą między zwrotnikami, to nie wyda się przesadą, że 70 proc. chorych stanowią cierpiący na różne choroby podzwrotnikowe, jak ciężka czerwonka amebowa, malarja (zimnica) tropikalna, śpiączka, framboezja, trąd itd.

Najbardziej rozpowszechnioną jest zbliżona do syfilisu framboezja. Leczy się ona znakomicie i bez śladu salwarsanem, który święci tu większe triumfy, niż przy kuracji przeciwkiłowej. Wyniki leczenia są tak świetne, że leczenie framboezji stanowi dla europejskiego lekarza najlepszy sposób pozyskania zaufania miejscowej ludności. Murzyni leczą się chętnie i chętnie płacą... honorarja lekarskie.

Stosunkowo bardzo rozpowszechniony jest wśród tubylców trąd, którym zarażają się oni przeważnie jeszcze w wieku dziecięcym.

O ile krzywica, czyli angielska choroba w Afryce nie należy do chorób często spotykanych, to jednak w Liberji do rzadkości zaliczać jej nie można. Wdzięcznem polem dla pracy lekarzy jest chirurgja. W okolicach, w których niema zorganizowanej pomocy lekarskiej, wielu chorych umiera na t. zw. choroby chirurgiczne.

Nieprawdopodobnie duża jest tu śmiertelność niemowląt i małych dzieci. Ponad 50 proc. dzieci wymiera przeważnie na tropikalną zimnicę i czerwonkę. Dla porównania warto nadmienić, że w daleko chłodniejszej Afryce Południowej śmiertelność niemowląt jest mniejsza, niż w Polsce.

Końcowe fragmenty ciekawego odczytu niemieckiego lekarza dowodzą, że niestety nie potrafił on ustrzec się przed negrofobją właściwą Amerykanom i naszym zachodnim sąsiadom.

Dr. med. Jan P-cz.

Nowe badania witamin

Cytryna. — Sosna. — Głóg. — Porzeczki.

Prof. von Euler w Niemczech odkrył nową witaminę, znajdującą się w dużej ilości w czarnych porzeczkach i w cytrynach. Witamina ta chroni podobno przed zapaleniem płuc.

Badania dra von Hahna (stacja biologiczna w Hamburg - Ependorf) dowiodły, że szpilki sosnowe zawierają dużo witaminy C (przeciwgnilcowej). Być może, zawartość tej witaminy w szpilkach warunkuje wartość leczniczą kąpieli igliwiowych.

Okazuje się również, że owoce jarzębiny są bogate w witaminy, a suszone jagody głogu w przeciągu dwóch lat nie tracą swej witaminy. Ponieważ w głogu znajduje się witamina C, zapobiegająca gnilcowi, został odkryty w ten sposób dobry środek, zapobiegawczy, który łatwo może być stosowany w podróżach do krajów, pozbawionych świeżych owoców i jarzyn (dalekie podróże okrętem, okolice podbiegunowe i t. p.).

Dr. A. R.

Miód jest zdrowy

Obserwacje nad dziećmi, które systematycznie otrzymywały miód w pożywieniu, dowiodły, że jest on bardzo zdrowy. Pewną ilość dzieci podzielono na dwie grupy. Jedna z tych grup dostawała w ciągu dłuższego czasu dwa razy dziennie łyżkę miodu, pozatem wszystkie dzieci chowały się w jednakowych warunkach.

Przy kontrolnem badaniu okazało się, że miód wpływa korzystnie na skład krwi i na wzrost dziecka. To ostatnie działanie przypisać należy temu, że w miodzie znajduje się witamina A (witamina wzrostu).

Dr. A. R.

Nowy sposób usuwania „kurzajek" czyli brodawek zwykłych

Któż nie widział ludzi, których ręce są jakby posypane brodawkami zwykłemi, zwanemi popularnie kurzajkami. Występują one wyłącznie na odkrytych częściach ciała, zwłaszcza zaś na rękach, jak również na nogach u ludzi chodzących boso.

Dermatolodzy zaliczają je do chorób skórnych, powstałych na skutek nadmiernego i nieprawidłowego rogowacenia naskórka. Brodawki te rozwijają się najprawdopodobniej na tle bakteryjnem (krętki?).

Ostatnio dr. K. Madej podał w prasie lakarskiej ciekawą teorję etjologji tego cierpienia i niemniej intersujący, jak również według niego b. skuteczny, nowy sposób usuwania „kurzajek". Mają one rozwijać się pod wpływem działania słonecznego światła. Tem więc należałoby tłumaczyć fakt, że spotykamy je wyłącznie na odkrytych częściach ciała.

Teorja ta nie wyjaśnia powszechnie znanej zaraźliwości choroby, na którą mogą być narażone przedewszystkiem części skóry, które nie są ukryte pod ubraniem (bakterje!).

Mniejsze znaczenie ma kwestja, czy teorja dr. Madeja jest słuszna, istotnem jest to, że podana przez niego metoda leczenia daje podobno świetne wyniki.

Każdą brodawkę skórną zakleja się na krzyż dwoma paskami angielskiego plastra. Gdy w ten sposób pozakleja się wszystkie brodawki, wtedy na całą okolicę chorej skóry nakłada się zwykły bandaż.

Bandaża nie należy zdejmować w ciągu 10 dni. Po upływie tego czasu po brodawkach nie pozostaje ani śladu.

Dr. J. P-cz.

Kozie mleko lepsze od krowiego

Wartość mleka koziego polega przedewszystkiem na tem, że jest ono pod względem bakterjologicznym jałowe, a pozatem, — najłatwiej strawne. Kozie mleko bardzo rzadko, zawiera zarazki gruźlicze, podczas gdy o krowiem mleku tego powiedzieć nie można.

Większa pożywność mleka koziego zależy od większej procentowej zawartości w niem tłuszczu i białka. Każde mleko w żołądku, pod wpływem kwasów zawartych w soku żołądkowym, ścina się; ale, podczas gdy mleko krowie, ścinając się, daje kłaczki stosunkowo duże i zbite, kozie — tworzy kłaczki drobne i lekkie. Niekiedy mleko kozie posiada nieprzyjemny smak i zapach, jednakże, jeśli tylko zwierzęta dojne są czysto trzymane, właściwość ta staje się niedostrzegalna. Przy chronicznej obstrukcji u dzieci mleko kozie jest bardzo pomocne.

W porównaniu z mlekiem krowiem kozie mleko jest bardziej tłuste, zawiera bowiem o jeden procent więcej tłuszczu i o 0,75 procent białka, przy prawie takiej samej zawartości cukru mlecznego i soli mineralnych. W porównaniu do mleka kobiecego, mleko kozie jest znacznie uboższe w cukier. Rozcieńczając do połowy i dodając cukru (do rozcieńczania używa się 6-cio procentowego wodnego roztworu cukru) otrzymać można doskonałą namiastkę mleka kobiecego, którą niemowlęta doskonale znoszą w wypadkach konieczności dokarmiania lub karmienia sztucznego.

Dr. A. R.

Dwa miljony nakładu

„Osaka Osachi Simbun"

Pismo — 3.750 pracowników, 18 samolotów

Niewiadomo, z jakiej przyczyny przyjęło się w Europie przekonanie, że w państwie papieru — w Japonji — prasa pozostaje pod względem technicznym daleko wtyle za prasą europejską, czy amerykańską. Przekonanie to jest najzupełniej błędne. Japońskie „kombinaty" prasowe doskonale mogą konkurować z amerykańskiemi przedsiębiorstwami gazetowemi i we współzawodnictwie mogą spocząć na laurach.

Największem i najstarszem pismem w Japonji jest „Osaka Osachi Simbun". Pismo to zostało założone 25 stycznia 1880 roku. Istnieje zatem już 54 lata. O rozmiarach pracy w tem piśmie przekonać się możemy z następujących cyfr.

„Osaka Osachi Simbun" wydaje tylko jeden dziennik i kilka czasopism, razem 10 wydań, a zatrudnia 2500 ludzi. Cyfra ta nie obejmuje liczby korespondentów prowincjonalnych, których jest około 1200 i którzy są nawet w najmniejszych ośrodkach japońskich, i 50 korespondentów zagranicznych. Ogółem wszystkich współpracowników, redaktorów, korespondentów, pracowników administracyjnych i robotników, obsługujących codziennie to wydawnictwo, jest 3750. W porównaniu do stosunków prasowych u nas jest to cyfra wprost zawrotna.

Redakcja „Osaka Osachi Simbun" mieści się w 13-piętrowym gmachu, położonym w centrum miasta Osaka. Na 2-piętrowej wieży na szczycie tego kolosalnego gmachu jest latarnia z reflektorem dla samolotów i wielka stacja radjowa. Wieczorem gmach tonie w powodzi świateł, lampionów i lamp. Na parterze mieści się kontrola wydawnictwa, na I piętrze i w części 2-go składy i klub dziennikarzy, 4 piętro zajmuje teatr, sala przyjęć, zakład fryzjerski i dentystyczny, na 9 piętrze mieszczą się restauracje: europejska i japońska, ostatnie piętro zajmują lokale redakcyjne. Drukarnia znajduje się w podziemiach. 24 maszyny drukarskie i 17 rotacyjnych typu „Osachi" mogą w ciągu jednej godziny wydrukować 2 miljony egzemplarzy pisma. Jedna z maszyn, typu „Elits", drukuje wielobarwnie i przeznaczona jest dla czasopism ilustrowanych i barwnych dodatków pisma głównego.

Pismo posiada również własne kino dźwiękowe, dla którego pracuje 11 grup operatorów. W kinie wyświetlane są „żywe" gazety, przegląd wszystkich znaczniejszych wypadków w kraju i zagranicą.

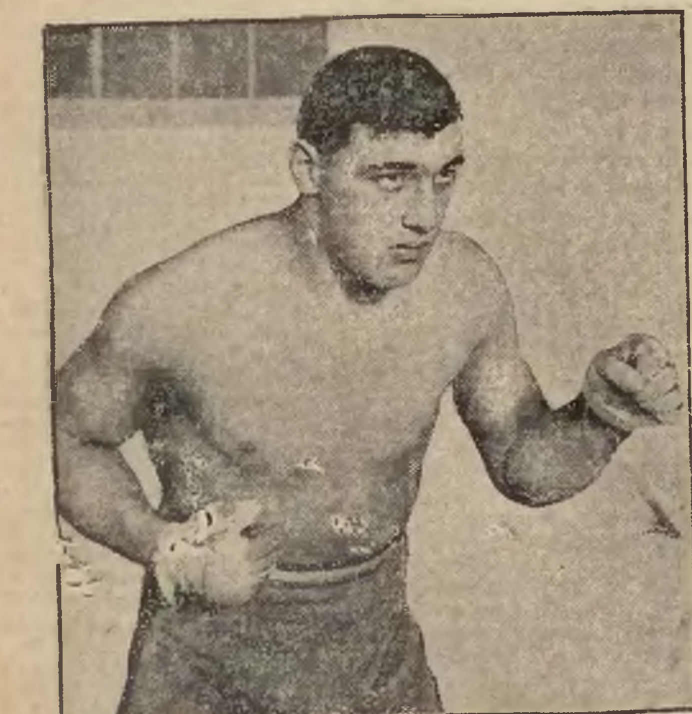
Do komunikacji ze wszystkiemi częściami Japonji i z zagranicą służą pismu oprócz radja, telefonu i telegrafu również własne samoloty, samochody i gołębie pocztowe. 300 pocztowych gołębi mieści się w specjalnym gołębniku na dachu budynku wydawnictwa. Konieczność trzymania gołębi przy tak doskonałem urządzeniu połączeń telefonicznych i radjowych tłumaczy się tem, że w niektórych mniejszych miastach, gdzie pracują korespondenci pisma, niema dotychczas ani radja, ani telefonu. Wydawnictwo „Osaka Osachi Simbun" posiada 18 samolotów, z których 10 służy do przewozu korespondencji, a 8 do przewozu pasażerów i współpracowników pisma. Z 27 samochodów 7 jest do dyspozycji współpracowników, 20 służy do przewozu papieru, gazet itp.

Pismo posiada specjalny oddział, w którym kontroluje się prawdziwość doniesień korespondentów. Wszystkie wiadomości, jakie podawane są czytelnikom, są więc w ogromnej większości prawdziwe i dlatego też czytelnicy odnoszą się do pisma z wielkiem zaufaniem.

Lotnicze połączenie pisma „Osaka Osachi Simbun" ma wielkie znaczenie historyczne, pismo to bowiem jest inicjatorem powietrznego połączenia pomiędzy Japonją i Ameryką, w konsekwencji czego już od r. 1925 istnieje regularna komunikacja powietrzna pomiędzy temi ziemiami. W r. 1931 pismo to wraz z dwoma amerykańskiemi przedsiębiorcami po raz pierwszy zorganizowało lot przez Ocean Spokojny bez przystanku, a lotnikom japońskim i amerykańskim, którzy tego lotu dokonali, wypłacono nagrody po 50 tysięcy yen.

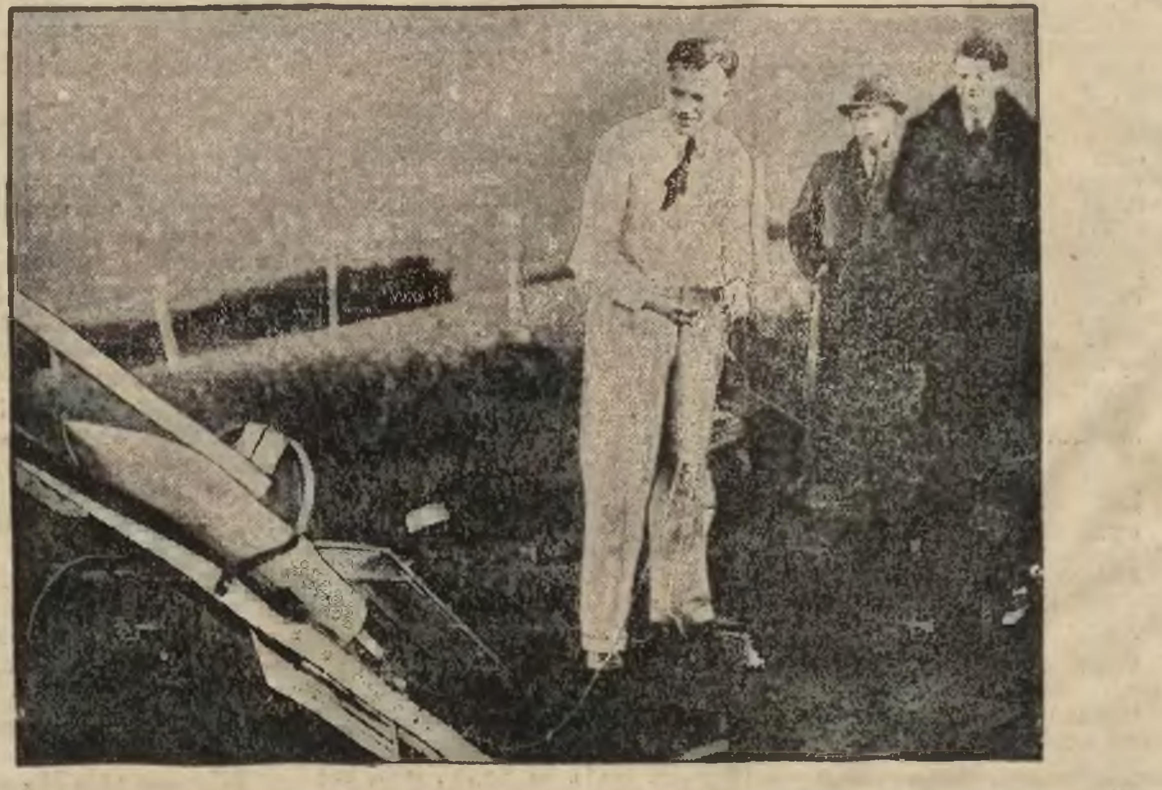
„Osaka Osachi Simbun" nie jest organem żadnej partji politycznej i służy interesom publiczności. Wydawnictwo zajmuje się również rozległą akcją dobroczynną. Tak np. dnia 1 stycznia 1928 r. pismo założyło stowarzyszenie dobroczynne, którego fundusz 500.000 yenów zgromadzony został tylko z pieniędzy wydawnictwa. Cały dochód roczny stowarzyszenia przeznacza się na wsparcie dla biednych w miastach: Kobe, Tokjo i Osaka. Oprócz tego stowarzyszenie to w okresie prac wiosennych na roli otwiera schroniska dla dzieci, w których rolnicy zupełnie bezpłatnie mogą pozostawiać swe dzieci pod opieką wyszkolonych ochroniarek.

O mistrzostwo świata ciężkiej wagi




Mistrz świata Carnera (Włochy) na lewo i jego przeciwnik Baer (Stany Zjednoczone) mają stoczyć 14 czerwca w Nowym Jorku walkę, w której chodzi o tytuł mistrza świata na rok bieżący.

Komunikacja rakietowa między Anglją i kontynentem



Wynalazca niemiecki, Zucker, przy pomocy rakiety chce wprowadzić stałą komunikację pocztową poprzez kanał La Manche z Anglji do Europy. Rząd Angielski dał zezwolenie na dokonanie w tym kierunku prób. Ilustracja pokazuje nam właśnie Zuckera podczas jednej z tych prób.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA